Biblioteka Narodowa
Warszawa

Sobota 14 Grudnia 1935 r.

Sensacyjne pamiętniki Chencinerówny

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIEŃSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Śmigłego № 6
Telefon № 59.

Cena 10 gr.

Rok V. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 336

Rada Ligi zadecyduje o losie Abisynji

Głos Polski przeważył szalę

GENEWA, (PAT). — Komitet 18-tu zebrał się wczoraj o godz. 4-ej po poł. pod przewodnictwem p. Vasconcelosa (Portugalja).

Pierwszy zabrał głos premjer Laval, który podkreślił, że pomimo nieudania się poprzedniej próby załagodzenia zatargu włosko - abisyńskiego, akcja pojednawcza, należąca do obowiązków Ligi Narodów, nie została poniechana.

Premjer Laval przypomina oświadczenie tak sir Samuela Hoare, jak i swoje własne, dotyczące akcji, podjętej przez Francję i Anglję, akcję, w której państwa te doznały zachęty także ze strony komitetu 18-tu. W tych warunkach Francja i Anglja uznały za stosowne szukać podstaw porozumienia, co do których obie strony mogłyby się wypowiedzieć. Decyzja należy oczywiście do Ligi Narodów. Francja i Anglja szukały tej podstawy podczas ostatnich rozmów paryskich, opierając się na dawnych propozycjach komitetu 5-iu oraz na wymianie zdań z Rzymem.

Rządy włoski i abisyński zostały powiadomione o propozycjach francusko - angielskich, które niebawem będą zakomunikowane również Radzie Ligi Narodów. Rola Francji i Anglji jest obecnie zakończona i jest rzeczą Ligi Narodów zadecydować, co ma być dokonane. Nasz wysiłek miał na celu przyśpieszenie załagodzenia zatargu w ramach Ligi.

Po premjerze Lavalu przemówił min. Eden, który przypomniał, że komitet koordynacyjny wypowiedział się przychylnie co do wysiłków podjętych przez rządy Francji i Anglji.

Min. Eden podkreślił jednak, że komitet ten żadnego mandatu tym państwom nie udzielał i zresztą nawet nie mógł udzielić.

W Paryżu oba rządy zobowiązały się do opracowania propozycyj, które mogłyby być przedłożone obu stronom, a następnie Lidze Narodów. Propozycje te nie są ani ostateczne, ani nienaruszalne. Są to raczej szkice, które mają na celu umożliwienie podjęcia rokowań. Polityka W. Brytanji nie uległa zmianie. Każde rozwiązanie musi uzyskać zgodę Ligi Narodów oraz obu stron, znajdujących się w zatargu.

Min. Eden wypowiedział się za zwołaniem Rady Ligi w najszybszym terminie. Będzie rzeczą tego organu znalezienie odpowiedniej w danych warunkach procedury.

Następnie delegat Polski przy Lidze Narodów minister Komarnicki wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie. Ważne oświadczenia dwóch wybitnych członków komitetu, które tu usłyszeliśmy, stwarzają niewątpliwie nowe położenie. Wstrzymam się od wypowiedzenia się co do istoty zagadnienia, gdyż rząd mój zastrzega sobie prawo uczynić to w chwili stosownej i przed organem kompetentnym.

Nie wpływając w danym etapie naszych prac na wykonanie postanowień już powziętych, **oświadczenia p. Lavala i min. Edena zmuszają nas do daleko idących ostrożności i wstrzymania się od jakiegokolwiek aktu, który mógłby wkroczyć w kompetencje jedynego czynnika, powołanego do wypowiedzenia się co do istoty zagadnienia, a więc Rady Ligi Narodów.**

Uważając, stosownie do linji postępowania, od której rząd mój nigdy się nie oddalił, że **organa kompetentne Ligi Narodów jedynie posiadają prawo i obowiązek oceniania znaczenia wydarzeń, które miały miejsce ostatnio, oraz rozpatrzenia położenia w swoim całokształcie, — sądzę, że powinniśmy się powstrzymać od wszelkich postanowień, mogących mieć znaczenie polityczne, aż do chwili, kiedy Rada Ligi Narodów będzie mogła się wypowiedzieć co do wartości nowych propozycyj, złożonych przez Francję i W. Brytanję".**

Mowa delegata polskiego stanowiła w kuluarach Ligi temat bardzo ożywionych komentarzy. **Większość delegatów podzielała w zupełności stanowisko Polski, iż nie można jednocześnie uciekać się do dwóch metod — t. zn. z jednej strony do procedury pokojowej, a z drugiej do zaostrzenia sankcyj.**

Obecnie toczą się narady między członkami Rady w sprawie dalszej procedury i sposobu wniesienia na Radę tekstu propozycyj angielsko-francuskich.

Pilność zwołania Rady stała się tem większa, iż **wobec znanej opozycji Polski i Hiszpanji co do zwołania komitetu pięciu, Rada jest jedynym organem, który może dyskutować nad nowemi propozycjami pokojowemi.**

Naczynia emaljowane potanieją

Pod wpływem nacisku rządu 8 firm wyraziło zgodę na obniżenie cen naczyń emaljowanych o 15 procent z dniem 15 bm.

Również cena blachy cynkowej będzie obniżona, gdyż kartel blachy cynkowej ulegnie likwidacji.

Polska przeciw wielkim mocarstwom

które narzucają swój punkt widzenia innym

RZYM, (PAT). Genewski korespondent „Giornale d'Italia", omawiając projekt zakomunikowania planu paryskiego komitetowi 18-tu, pisze, że projekt ten spotkał się z zastrzeżeniami Polski.

Stanowisko Polski tłumaczy się opozycją przeciw narzucaniu przez wielkie mocarstwa swego punktu widzenia w polityce europejskiej. Wyrazem tego stanowiska była m. in. opozycja przeciwko paktowi 4-ch, a ostatnio — zastrzeżenie, zgłoszone przeciw powierzeniu misji pojednawczej Francji i Anglji przez komitet 18-tu.

Obecnie, delegat Polski w Genewie jest zdania, że **Francja i Anglja powinny zwrócić się ze swoim projektem do Rady Ligi Narodów i że tylko Rada może obarczyć komitet 5-ciu nową misją dalszych wysiłków pojednawczych.**

Genewski korespondent „Tribuny" zwraca uwagę, że premjer Laval po swoim przyjeździe do Genewy nawiązał kontakt z przedstawicielami komitetu 5-ciu i że jest to komentowane, jako tendencja zmierzająca do uruchomienia tego komitetu dla przedsięwzięcia nowego zadania celem pojednawczego i pokojowego załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego.

Ponadto korespondent „Tribuny" donosi, że w Genewie zaprzeczają pogłosce, jakoby Polska i Turcja sprzeciwiać się miały zwołaniu komitetu 5-u z powodu rzekomej opozycji tych państw przeciwko planowi francusko-angielskiemu.

„Lavoro Fascista" pisze, że **Polska i Turcja w charakterze członków komitetu pięciu zgłosiły szereg zastrzeżeń, zwracając uwagę na właściwość skierowania planu paryskiego do Rady Ligi Narodów.**

Ugoda paryska pod wpływem nafty

Sensacyjne powody francusko-angielskiego porozumienia

LONDYN, (PAT). Zastanawiając się nad przyczynami decyzji rządu brytyjskiego, co do przyjęcia propozycyj paryskich, sprawozdawca dyplomatyczny „Manchester Guardian" przypisuje zmianę w stanowisku brytyjskiem następującym dwu głównym powodom:

1) Stawało się coraz bardziej wątpliwe, czy sankcje naftowe dadzą się zastosować. Rumunja oświadczyła podobno, że nie wprowadzi zakazu wywozu nafty, dopóki St. Zjednoczone nie uchwalą odpowiedniego ustawodawstwa.

Podobnie Sowiety miały oświadczyć, że nie są w stanie wprowadzić zakazu wywozu nafty, dopóki stanowisko Rumunji w tej sprawie nie będzie wyjaśnione. Wobec tego sankcje naftowe nie mogłyby wejść w życie przed końcem lutego i stałyby się skuteczne dopiero z nastaniem okresu deszczów w Abisynji. Wskutek tego nastąpiłoby przedłużenie zatargu, co wywołuje zwłaszcza we Francji silny niepokój. Niepokój ten wzrasta wskutek porozumienia angielsko - francuskiego o współdziałaniu flot na morzu Śródziemnem, co w oczach społeczeństwa francuskiego wywołuje wizję wojny francusko - włoskiej.

2) Przedłużenie zatargu między Włochami a Ligą budzi obawy załamania się frontu Stresy oraz zbliżenia Włoch z Niemcami. Istnieją również obawy, że Włochy osłabione i wyczerpane nie będą w stanie bronić niepodległości Austrji, co dla opinji francuskiej jest bardziej doniosłe, niż sprawa abisyńska.

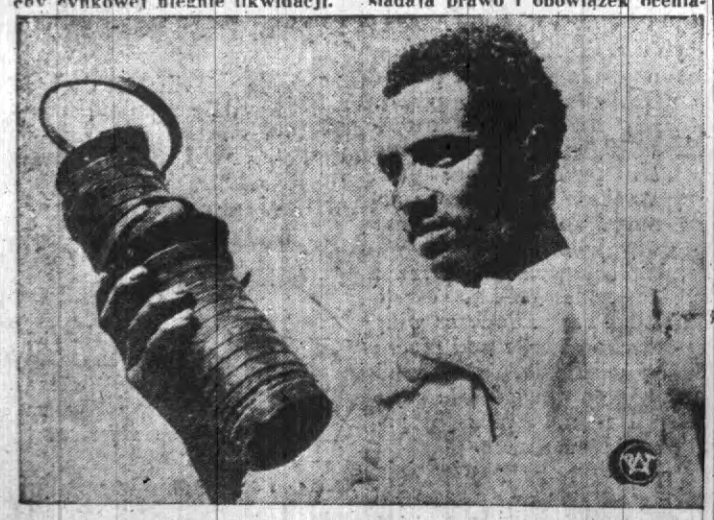

Główna kwatera wojsk abisyńskich w ostatnich dniach była przedmiotem gwałtownych ataków lotniczych ze strony wojsk włoskich. Nie wszystkie jednak bomby wyrządziły szkodę. Na zdjęciu — widzimy wojownika abisyńskiego oglądającego bombę włoską, która nie wybuchła.

Zabił dwóch profesorów i trzeciego ranił

mszcząc się za zwolnienie z pracy

NOWY JORK (PAT) — Rosjanin Wiktor Kusow, liczący 55 lat zastrzelił wczoraj z rewolweru 2 profesorów chirurgji dentystycznej w uniwersytecie Columbia, a trzeciego z nich ranił, poczem popełnił samobójstwo.

Kusow był jednym z niższych funkcjonarjuszów w uniwersytecie, z rana miał jakieś zajście z jednym ze swych kolegów, rzucił się na niego i chciał go zadusić. Za ten napad wydalono go ze służby.

Po południu Kusow wtargnął z rewolwerem w ręku do sali wydziału dentystyki i tam dokonał krwawego dzieła dzikiej zemsty za zwolnienie go z posady, poczem popełnił samobójstwo.

Dziś pełna tabela loterji

Ostateczne warunki pokoju

PARYŻ (PAT) — „L'Oeuvre" twierdzi, że we wtorek do propozycyj paryskich wprowadzone zostały pewne zmiany, z których jako najgłówniejsze wymienić należy następujące:

1) Abisynji oddany będzie port Assab wraz z korytarzem umożliwiającym połączenie z Addis - Abebą; 2) Północna część prowincji Tigre wraz z Adigratem i Aduą przechodzi w posiadanie Włoch; 3) Prowincja Ogadenu przyznana zostaje Włochom; 4) Reszta terytorjum abisyńskiego oddana będzie całkowicie pod kontrolę mandatową Ligi Narod., włączając w to strefę kolonizacji włoskiej, w której jednak Włochy nie będą miały prawa utrzymywać oddziałów wojskowych.

KATASTROFALNE MROZY W CHINACH

W Chinach Północnych panują dotkliwe mrozy. W Tjentsinie zmarło z powodu zimna 119 osób, a w Pekinie 20.

POLITYKA ZAMYKA SZKOŁY

Wszystkie szkoły w Kairze zamknięto do dnia 31 grudnia. W związku z niepewną sytuacją polityczną do szkół uczęszczała bardzo mała ilość uczniów.

TRAGICZNE ZDERZENIE TRAMWAJÓW

Na przedmieściu Balham w Londynie nastąpiło zderzenie dwóch wozów tramwajowych. 30 osób odniosło rany.

„Krowa jest pasażerem pierwszej klasy"

O czem radzono w Sejmie na wczorajszem posiedzeniu?

Wczorajsze posiedzenie Sejmu nie wywołało większego zainteresowania. Porządek dzienny był wprawdzie obszerny, ale, jak donosiliśmy w poprzednim numerze, obejmował w większej części pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw. Dyskusja w pierwszem czytaniu odbywa się jednak tylko wtedy, kiedy zabiera głos przedstawiciel rządu.

Posiedzenie otworzył marszałek Car i po załatwieniu wstępnych formalności udzielił głosu pos. Hołyńskiemu, który referował rządowe projekty ustaw o kredytach dodatkowych na rok 1934/35 i 1935/36. Ogólna suma zwiększonych wydatków w budżecie 1934/35 wynosi 15.055.000 zł. Projekty ustaw o kredytach dodatkowych na rok 1935/36 obejmują kilka drobnych pozycyj. Są to różne kwoty, związane ze zmianą polityki rolniczej. Kredyty przewidują różne sumy na popieranie rolnictwa.

ANI RZĄD, ANI SEJM

W rozprawie zabrał głos tylko jeden mówca, pos. Dębicki, rolnik z Lidy. Mówca stwierdza zasadniczą różnicę, jaka zachodzi między kredytami dodatkowemi na r. 1934/35 i 1935/36. Kredyty dodatkowe na rok 1934/35 dotyczą niedokładnie obliczonych sum na uposażenie urzędników państwowych w związku z nową ustawą uposażeniową z dnia 1 lutego 1934 r. Za te niedokładności musi być ktoś odpowiedzialny. Nie jest za to odpowiedzialny ani obecny rząd, ani obecny Sejm.

Zupełnie inny charakter mają natomiast kredyty dodatkowe na rok 1935/36, gdyż są one gospodarczo uzasadnione. Powodzi np. nie można było przewidzieć, również zmiany w polityce hodowlanej zostały wywołane nieprzewidzianym biegiem wypadków. W dalszym ciągu swoich wywodów mówca wskazuje na konieczność jeszcze większej ochrony krajowego rynku rolniczego, domaga się przedewszystkiem jak najszybszej zmiany taryfy kolejowej. Obecnie notuje się wprost nieprawdopodobne wypadki, jak np., że przewóz jednej sztuki bydła z kresów wschodnich do Mysłowic kosztuje tyle, co bilet 1 klasy pociągu osobowego. Rolnictwo gotowe jest wykonać program ministra Poniatowskiego, to znaczy produkować wiele i tanio, ale prosi o popieranie nietylko eksportu, ale i o obronę rynku wewnętrznego przed niepotrzebnym importem, który tylko szkodzi rolnictwu.

CZY TO JEST JASNE?

W odpowiedzi na przemówienie pos. Dębickiego, referent pos. Hołyński wyjaśnił, że z sumy 15 miljonów kredytów dodatkowych na przesegregowanie urzędników, zużyto jedynie około 4 i pół miljona.

W głosowaniu ustawa została przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu. Zkolei, bez rozprawy, zostały przyjęte w drugiem i trzeciem czytaniu projekty ustaw ratyfikacyjnych, poczem w pierwszem czytaniu odesłano do poszczególnych komisyj zgłoszone projekty ustaw.

Następnie marszałek Car zaproponował powołanie komisji oświatowej na okres obecnej sesji złożonej z 25 posłów oraz jej skład osobowy. Propozycja p. Cara nie spotkała się ze sprzeciwem ze strony Izby, wobec czego, zgodnie z regulaminem obrad, zaproponowany przez marsz. Cara skład komisji został przyjęty bez głosowania. Również bez głosowania przyjęto zaproponowany przez niego skład komisji prawniczej, która zajmie się projektem ustawy amnestyjnej.

Wreszcie przystąpiono do wyboru komisji regulaminowej, wobec zgłoszenia jednego kandydata, poza zaproponowanym przez Cara składzie, zarządzono głosowanie, w wyniku którego wybrano komisję w składzie projektowanym. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Marszałek zawiadomił posłów, że następne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie we wtorek o 10-ej przed południem. Na porządku dziennym znajdą się projekty ustaw ratyfikacyjnych, uchwalone już przez komisję spraw zagranicznych, między innemi umowa gospodarcza z Niemcami, projekt ustawy o Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, projekt ustawy amnestyjnej, o ile zostanie do tego czasu załatwiony przez komisję prawniczą.

Bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu, zebrały się nowowybrane komisje celem ukonstytuowania się i przydziału referatów. Również szereg komisyj senackich obradował wczoraj przed południem, wybierając swoje prezydja oraz referentów. W kuluaracsh parlamentarnych panuje przekonanie, że do wtorku zostanie opracowana przez komisję prawniczą ustawa amnestyjna i we wtorek zostanie uchwalona w Sejmie. Ostateczne załatwienie tego projektu w Senacie nastąpi zapewne w przyszły piątek. W wypadku, gdyby Senat poczynił jakieś poprawki w projekcie uchwalonym w brzmieniu sejmowem, projekt ustawy musiałby powrócić jeszcze raz do Sejmu.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
reguluja żołądek, usuwają obstrukcję

Samorządowcy otrzymali obietnice

jednak nie mogą zrezygnować z obrony swych praw

Konferencja międzyzwiązkowa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się. Pisaliśmy o tem w numerze wczorajszym. Obecnie podać pragniemy jej rezultaty. Jak odniosło się Ministerstwo do uwag zrzeszonych związków robotniczych i pracowniczych i jakiej udzieliło odpowiedzi?

Otóż ogólny rezultat konferencji jest mglisty i nie wysuwa żadnych wniosków konkretnych.

Obrady toczyły się do godziny jedenastej w nocy, a p. min. Korsak przyjmował wszelkie uwagi i wnioski przedstawicieli poszczególnych związków do wiadomości. Z ust ministra padały tylko uwagi ogólne, niemogące wchodzić w sferę jakichkolwiek przyrzeczeń.

BĘDĄ W POTRZEBIE ZMIENIONE

W tych warunkach można jedynie podkreślić te uwagi p. ministra Korsaka, które wypowiadane były w formie bardziej przekonywującej.

Zastrzeżenia nasze, wysuwane w artykule o nowych projektach ustaw i dotyczące okrojenia prawa zrzeszania się pracowników samorządowych, znalazły u pana ministra pełne zrozumienie. P. minister po poznaniu się ze zdaniem wszystkich przedstawicieli związków zawodowych, przyrzekł, że artykuły projektów, mogące stanowić jakąkolwiek przeszkodę w zrzeszaniu się pracowników samorządowych, zostaną zmienione.

JAK 10 DO 78

Druga sprawa, jasno stawiana przez p. min. Korsaka, to sprawa podziału urzędników samorządowych na dwie grupy: publiczno i prywatno - prawnych. Jakkolwiek niema żadnych wątpliwości, że podział ten będzie zachowany, to jednak minister wyjaśnił, w jakim stosunku. Otóż z ogólnej liczby 88 tysięcy pracowników samorządowych (fizycznych i umysłowych), około 10 tysięcy mieć będzie charakter służbowy publiczno - prawny, a reszta prywatno - prawny.

PRZENOSZENIA BEZ SANKCYJ

W kwestji przenoszenia pracowników samorządowych z miejsca na miejsce, minister Korsak wyjaśnił, że odpowiedni artykuł projektu nowej ustawy zostanie skorygowany i przenoszenia nie będą pociągać za sobą dotychczas przewidywanych sankcyj.

JAK DOTĄD, NIE PRZEWIDUJE SIĘ

Ostatniem wreszcie oświadczeniem pana ministra było wyjaśnienie, że dalsze obniżki pensyj dla pracowników samorządowych nie są, jak dotychczas, przewidziane.

Ogólny zatem rezultat konferencji, jak wynika z naszych informacyj, oceniać należy z rezerwą.

Większości ograniczeń ustawowych nie wyjaśniono. Zaledwie kilka artykułów projektowanej ustawy liczyć może na złagodzenie, albo usunięcie. Rzecz prosta, że wynik konferencji nie pocieszył ani pracowników samorządowych ani występujących solidarnie związków robotniczych. W tych warunkach nie pozostanie zatem nic innego, jak prowadzenie dalszej akcji w kierunku obrony zagrożonych praw i zdobyczy socjalnych. A pierwszym etapem tej walki będzie zwołanie na najbliższą niedzielę, dnia 15 grudnia, wielkiego wiecu pracowników umysłowych i robotników.

O miejscu i godzinie zwołania tego wiecu poinformujemy Czytelników oddzielnie.

Składajcie ofiary

na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego

Konto P. K. O. 13-13.

Porywacz i morderca dziecka

apeluje do łaski

Najwyższy Sąd Stanów Zjednoczonych odrzucił skargę Hauptmanna. Zabójcy dziecka Lindbergha nie pozostała już, zdaje się, żadna deska ratunku. Nic go nie może już uratować, poza ułaskawieniem gubernatora stanu New Jersey. Sądownictwo zaś tego stanu jest znane ze swej surowości i dotychczas, ani razu nie ułaskawiło przestępcy skazanego na śmierć.

O decyzji Sądu Najwyższego doniósł Hauptmannowi jego adwokat. Zabójca tę wiadomość przyjął z niezwykłym spokojem. Ani jeden mięsień nie drgnął mu na twarzy. Ruszył tylko ramionami i rzekł:

— Dziękuję panu. Zrobił pan wszystko, co było w jego mocy. Jestem szczęśliwy, że to wszystko już się skończyło.

Następnie dorzucił:

— Ale głęboko wierzę w zwycięstwo prawdy. Przyjdzie za dzień, rok, lub za pięć lat. A wówczas moja niewinność wyjdzie najaw. Gdyby obywatele Stanów Zjednoczonych znali mnie takim jakim jestem w rzeczywistości, a nie takim, jakim mnie starano się przedstawić!

Gubernator Hoffman tym razem zdradza pewną ustępliwość. Gdy tylko dowiedział się o wyroku, orzekł, że Hauptmann powinien wnieść prośbę o ułaskawienie. Jego prośba byłaby natychmiast rozpatrzona. Lecz, czy Hauptmann potrafi przekonać sędziów, czy wysunie jakieś nowe argumenty? To jest sprawa bardzo wątpliwa.

Żona Hauptmanna wraz z synkiem, Manfredem, często odwiedza męża. Podczas wizyty dziecko zostaje pod pieczą władz więzienia. Gdy pani Hauptmann dowiedziała się o decyzji sądu, twarz jej pokryła się smutkiem.

— Wierzę, — powiedziała dziennikarzom — że mąż jeszcze kiedyś opuści mury więzienne.

Czy jej przypuszczenia się sprawdzą, okaże najbliższa przyszłość.

Podajemy jeszcze jedno zdjęcie z pięknej wystawy ryb dekoracyjnych, otwartej ostatnio w Muzeum Historji Naturalnej w Paryżu.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLIŃSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Wesoły Kącik

POKÓJ DO WYNAJĘCIA

Mówią, że jest dużo pokoi do odnajęcia. A jednak to wcale niełatwa rzecz, znaleźć sobie odpowiedni pokój.

Przekonałem się o tem na własnej skórze. Wyciąłem z gazet kilka ogłoszeń i wybrałem się na poszukiwanie pokoju.

„Młoda wdowa odnajmie pokój grzecznemu kawalerowi" — brzmiało pierwsze ogłoszenie.

Poszedłem. Drzwi otworzyła mi niewiasta w sile wieku.

— Przepraszam, czy tu jest do wynajęcia pokój u młodej wdowy?

— Owszem tu.

— Chciałbym obejrzeć.

Niewiasta uśmiechnęła się zalotnie.

— Obejrzeć? Kogo? Pokój czy wdowę?

— Najpierw pokój, proszę pani.

Gospodyni przestała się uśmiechać i oświadczyła mi chłodno:

— Pan wybaczy, ale to nie dla pana! Ja szukam grzecznego kawalera.

Odszedłem z niczem...

*

„Pokój przy rodzinie dla spokojnego pana. I żeby nie był nerwowy" — głosiło drugie ogłoszenie.

Tym razem przyjęła mnie tęga olbrzymia baba.

— A! Pan względem pokoju? — ucieszyła się. — Proszę, bardzo proszę!

Pokazała mi pokój, bardzo mi się podobał. Cena mi też odpowiadała. Już prawie byłem zupełnie zdecydowany, gdy gospodyni spytała z niepokojem w głosie:

— Czy pan aby nienerwowy? Albo obraźliwy?

— Broń Boże! — uspokoiłem ją.

— To dobrze. Bo obraźliwy facet u mnie długo nie wytrzyma. Mieszkał tu u mnie przedtem jeden jegomość. Porządny człowiek, spokojny, dobrze płacił tylko, że strasznie obraźliwy. Przez cały czas, raz mu tylko, kiedy się w kuchni kręcił, dałam w pysk, a on się głupi obraził i wyprowadził. Takich nie lubię...

Spojrzałem na „rączkę" gospodyni i szybko zrezygnowałem z pokoju.

— To... to... — mruknąłem — jutro dam odpowiedź...

*

Trzecie mieszkanie, do którego tego dnia zapukałem należało do samotnego wdowca. Pokój był ładny i tani. Zdecydowałem się wynająć go bezwzględnie.

— Wódkę pan pije? — spytał mnie gospodarz, kiedy oświadczyłem, że pokój chcę wziąć.

— Ależ nie! — uspokoiłem go. — Do ust nie biorę.

Gospodarz skrzywił się.

— No to idź pan z Bogiem. Pokoju panu nie wynajmę.

— Dlaczego?

— Bo ja sam lubię wypić i poto pokój odnajmuję, żebym towarzystwo miał! Pan sobie u wdowy pokoju szukaj, a nie u wdowca.

Napoleon Sądek

Wiadomości sportowe

CARNERA ZWYCIĘŻA

Olbrzymi Włoch, Carnera, rozegrał w Bufallo walkę z początkującym bokserem, Barkey'em, którego też pokonał w 5-ej rundzie przez nokaut.

Zwycięstwo to małowartościowe, gdyż przeciwnik nie jest absolutnie znany na międzynarodowej arenie. Widocznie chodziło o zrobienie trochę grosza. Jak jednak wynika z informacyj — publiczność przybyła w znikomej liczbie. A więc i kasowo impreza nie udała się.

PORAŻKA ŁOTEWSKICH KOSZYKARZY

Na sali YMCA, w ramach dwudniowego turnieju gier sportowych odbył się w czwartek wieczorem mecz koszykówki między warszawskim AZS, a YMCA (Łotwa). Zwyciężyli akademicy w stosunku 40:33. Gra była bardzo interesująca, dodajmy, że warszawianie znajdują się istotnie w doskonałej formie.

W siatkówce goście przegrali ze swą imienniczką warszawską 0:2. Forma Łotyszów wyjątkowo słaba. Pokonani tłumaczą się przemęczeniem długą podróżą.

NIE BĘDZIE MECZU POLONIA — WARSZAWIANKA

Zapowiadany na najbliższą niedzielę mecz piłkarski Polonja — Warszawianka został odwołany. Powodów nie podano. Sądzić należy, że niezbyt sympatyczna dla piłkarzy aura odstraszyła graczy.

Nie będzie więc już meczów w tym roku, chyba, że robotnicza Gwiazda dotrzyma swego przyrzeczenia i rozgrywać będzie co tydzień mecz.

REFORMACKIE
PIGUŁKI z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYCIE 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

O ATLETYCZNYCH ZAWODACH

Na sali Ośr. W. F. odbyły się zawody zapaśnicze z udziałem zagranicznych zapaśników. Rozegrano spotkanie między reprezentacją Warszawy, a teamem zagranicznym, który zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 12:11.

Poza tem w rwaniu ciężarów osiągnięto bardzo dobre wyniki.

TAJEMNICZE ODWOŁANIE WYJAZDU

Zapowiadaliśmy, że ósemka bokserska Polonji wyjeżdża na kilka meczów do Estonji. Tymczasem niemal w ostatniej chwili, gdy pięściarze byli gotowi do odjazdu, nadeszła depesza pod adresem Polonji, odwołująca wyjazd ekspedycji. Estończycy wogóle nie podają przyczyn odwołania wyjazdu. Dziwnie tajemniczy sposób.

CZY P. BILLY SMITH TRENUJE BOKSERÓW?

Sprawę trenera, Billy Smitha omawialiśmy w specjalnym artykule. Przypominamy jedynie, że p. Smith zastosował włoski strajk i nie trenuje bokserów, choć siedzi w Warszawie i bierze zato pieniądze.

PZB jakoś dotychczas tej sprawy nie załatwił i wszystko wskazuje nato, jakby najwyższa władza bokserska miała akceptować stanowisko p. Smitha.

Ale ostatecznie jak jest: czy trzeba płacić człowiekowi, który nic nie robi?

W Splicie w dniach ostatnich odsłonięto pomnik ku czci wielkiego króla serbskiego, Aleksandra I-go Zjednoczyciela, zamordowanego w ubiegłym roku w Marsylji. Pomnik ten jest równocześnie latarnią morską o dużej sile światła.

Arystokratyczne piratki mody

robią majątki na wykradaniu modeli sukien

W biurach najbardziej eleganckich domów mody Paryża panuje w ostatnich czasach silne wzburzenie. Najnowsze starannie ukrywane modele na sezon wiosenny i letni nie były jeszcze przedstawione klientkom, a już ukazały się one w Ameryce. W jaki sposób to się działo?

Paryskie domy mód poniosły te wielkie straty wskutek działalności „gangsterek mody", które zapomocą tysiąca sposobów umiały wykraść tajemnice wielkich domów mody. Te gangsterki mało mają wspólnego z ich amerykańskimi kolegami po fachu. Są to eleganckie, ładne kobiety, a ich bronią nie są rewolwery, lecz ołówki. Najczęściej rekrutują się one z kobiet najlepszego towarzystwa, które w ten sposób starają się uzyskać poboczne dochody. Jest to bowiem bardzo intratny „interes". Za skradziony plan świeżego modelu wytwórnie amerykańskie płacą 6.000 franków.

WEJŚCIE PRZEZ SZAFĘ

Katarzyna Decazeaux była najzdolniejsza z tych szczególnych piratek. Miała przy ulicy de la Paix mały salon mód. Jedynym jej gościem była jednak policja, która chciała się dowiedzieć, gdzie ta elegancka kobieta robi swe kopjowane „oryginalne" modele. Dopiero obecnie, dzięki przypadkowi, udało się władzom wykryć jej tajemniczą pracownię. Ukryty korytarz, do którego wchodziło się przez jedną z szaf magazynu, prowadził do jej pracowni, w której robiła swe modele.

TEN KAWAŁ NIE UDAŁ SIĘ

Jeden z najlepiej pomyślanych forteli, nie udał się Katarzynie. Księżniczka Maryna przyjechała do Paryża, by tu zrobić sobie wyprawę ślubną. Opinja angielska była niezadowolona z tego, że przyszła księżna Kentu nie ubiera się u angielskich krawców. To niezadowolenie postanowiła wykorzystać. Katarzyna. Udało się jej skopjować modele sukien przeznaczonych dla ks. Maryny i zaofiarowała je pewnej angielskiej firmie, która na wyprawie księżniczki mogła zarobić krocie. Lecz firma angielska w ostatniej chwili zrezygnowała z zawarcia tej podejrzanej tranzakcji i wielki plan Katarzyny spalił na panewce.

JAK ZDOBYWAŁA MODELE?

W jaki sposób „piratka mody" zdobywała plany modeli? Na jej służbie były całe zastępy midinetek, pracujących w wielkich domach mód. Te dziewczęta zarabiają bardzo mało. Przed kilku miesiącami obniżono im jeszcze i tak już głodowe pensje. Obniżka tak je oburzyła, że strajkowały przez dzień i, przeciągając w pochodzie przez ulice miast, głośno domagały się poprawy warunków bytu. Lecz niewiele to im pomogło. To niezadowolenie z łatwością potrafiła wykorzystać p. Decazeaux. Dawała im wysokie napiwki, a wzamian za to otrzymywała żądane kopje. Twórcy mody dowiedzieli się o tem i co ważniejsze, że modele były robione przez specjalne i zaufane pracownice. To jednak nie przyniosło żadnych zmian. Piratki w dalszym ciągu otrzymywały plany modeli. A przytem posługiwały się niezwykle przebiegłemi fortelami. Naprzykład u Patou znaleziono umieszczony nad stołem, na którym przykrajano modele, malutki aparacik fotograficzny, z automatycznym, bezszelestnym naciskiem. Aparat automatycznie robił zdjęcia co 15 minut. Kto go umieścił i kto zmieniał klisze — pozostało do dnia dzisiejszego dla władz tajemnicą.

Używano i innych tricków. Na służbie Katarzyny były również eleganckie kobiety, które niegdyś były klientkami wielkich domów mody, a obecnie nie miały pieniędzy na kupno oryginalnych modeli. „Piratka" obiecała, że pozwoli skopjować bezpłatnie modele, gdy dostarczą jej planów tych modeli. I oto pewnego dnia, do jednego z wielkich domów mód zgłosiły się trzy wytworne panie. Oglądały najnowsze modele i opuściły magazyn, oczywiście nic nie kupując. Jak się okazało, te panie były agentkami Katarzyny. Przed przybyciem do magazynu umówiły się, że jedna będzie kopjować rękawy najnowszych modeli, druga linję ramion a trzecia — krój sukni.

ARYSTOKRATYCZNA PIRATKA

Jedną z tych kobiet była baronowa E. Skusiły ją wielkie zarobki Katarzyny Decazeaux i postanowiła pracować na własną rękę. Baronowa okazała się dzielnym gangsterem i w krótkim czasie stała się najgroźniejszą rywalką Katarzyny. Między piratkami doszło do regularnej wojny na tle konkurencyjnem. Kobiety wzajemnie się denuncjowały, a pewnego razu doszło między niemi do bójki ulicznej na ...parasole. To wszystko nie uchodziło oczywiście uwagi policji. Zaciekła walka konkurencyjna była dla niej pożądana. Przypuszczała bowiem, że dzięki niej, potrafi kiedyś przyłapać piratki na gorącym uczynku.

ZDRADZILI JĄ... STRAŻACY

Pochwycenie jednak Katarzyny i wykrycie jej ukrytej pracowni przypadło w udziale straży ogniowej. Przeciwniczki podłożyły ogień w jej salonie mód. Przybyli strażacy skierowali hydranty na płonące szafy. Gdy ogień został zgaszony, w jednej z szaf ujrzano drzwi. Prowadziły one właśnie do pracowni Katarzyny. Po kilku godzinach „piratka" siedziała już za kratkami. Niebawem stanie ona przed sądem i cały Paryż z zapartym tchem czeka na ten sensacyjny proces.

CZY IM TO POMOŻE?

Lecz unieszkodliwienie Katarzyny nie położyło kresu kopjowaniu modeli. W tych dniach nawet powstał związek wielkich magazynów mód którego główne zadanie polega na zwalczaniu gangsterstwa w dziedzinie mody. Prawdopodobnie związek nic nie wskóra. To szczególne gangsterstwo będzie tak długo istniało, jak długo będzie istniała przebiegłość i próżność kobieca.

CZYŚCI i ZAPOBIEGA PRÓCHNICY ZĘBÓW MYDEŁKO CHERYS

Zainteresowania dzieci światłami ujawniają się w szczególny sposób, jak tego dowodzi powyższa ilustracja.

Fenomenalna przytomność umysłu

ratuje lotnika od niechybnej śmierci

Dnia 4 grudnia francuski lotnik Roger Lepreux wyruszył na swym aparacie w podniebne okolice, by pobić rekord maksymalnej szybkości przy jednoczesnem wznoszeniu się wzwyż. Gdy znajdował się już na wysokości 4000 metrów i gdy chciał wyłączyć gaz, poczuł nagle wstrząs przy rączce steru.

Rzucił okiem przed siebie i odrazu wszystko stało się dlań jasne: lotki były całkowicie zerwane; jedna z nich była jeszcze przymocowana do linki, prowadzącej do steru, i jej gwałtowne obroty groziły niebezpieczeństwem. Lotnik jasno zdawał sobie sprawę z tego, co mu grozi. Jedyny sposób, w jaki mógł uniknąć katastrofy, to wyskoczyć z samolotu przy pomocy spadochronu.

Trudno mu jednak było porzucać ukochaną maszynę. Lotnik postanawia więc ją również uratować. Sądzi, że przytem okaże mu się pomocna wysokość, na której się znajduje. Na wszelki wypadek odpina pas i rozgląda się po okolicy.

CHCE PIKOWAĆ

Wyłącza motor i zamierza lądować przez pikowanie. Znowu przygląda się samolotowi i dochodzi do wniosku, że jest on bardziej uszkodzony, niż początkowo przypuszczał. W chwili uszkodzenia lotek została również naruszona powierzchnia skrzydeł. Płótno skrzydeł pod wpływem silnego pędu powietrza coraz bardziej się rwie.

KIEDY ZA PÓŹNO NA SPADOCHRON

Lotnik nie ma czasu do namysłu. Spadochron już nie na wiele przydałby się, gdyż samolot znajdował się bardzo blisko ziemi, i nie zdążyłby się rozwinąć. Należy wystawić swe szczęście na próbę i zwyciężyć. O powrocie na lotnisko pilot nie może nawet marzyć. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy skrzydła wytrzymają do chwili zetknięcia się z ziemią. Należy więc lądować w szczerem polu.

Nadomiar złego rączka steru jest unieruchomiona, samolot jest zdany na łaskę losu, a, co najgorsze, że lotka, zwisająca na lince, coraz szybciej się obraca i jej wibracje zagrażają motorowi. Łagodnie wyłączając gaz lotnik zbliża się do chwili niepewnego lądowania które grozi kapotażem, rozbiciem, pożarem...

Nagle widzi pod sobą szosę przeciętą rowem. Czy tuż przy osiągnięciu celu ma ponieść śmierć? Nie! Ma jeszcze trochę czasu na zrobienie wirażu i lekko osiada na ziemi. Samolot przez kilka chwil ślizga się po ziemi i lotnik jest ocalony...

Andrzej Szary

Za grzechy matek

W odpowiedzi na wątpliwości Krystyny, czy jej mąż dotrzyma swych przyrzeczeń nawet po jej wyzdrowieniu, na wątpliwości, wypowiedziane, zresztą, jedynie pytającym wzrokiem, książę Runiewicz rzekł:

— Nareszcie, Krysieńko, odzyskałem cię. Ha, więc zapomnijmy o wszystkiem, co się stało... O cierpieniach cielesnych i duchowych... O, jakaż to wielka radość móc zapomnieć o tych piekielnych katuszach! Rozpoczniemy teraz nowe życie, piękniejsze, radośniejsze...

Krystyna spojrzała na męża z niewysłowioną radością. Swemi słowami pozyskał wobec niej prawa, jakich mu dać nie mogły żadne ustawy boskie czy ludzkie. Jej wdzięczność dla niego była teraz bezgraniczna. Bo i czemże kiedykolwiek zdoła odwdzięczyć mu się za jego dobroć iście anielską?

To też coraz większe odprężenie nerwowe polepszało stan zdrowia Krystyny z minuty na minutę. Policzki stopniowo nabierały rumieńców. Gorączka spadała. Wyzdrowienie następowało szybko i żadne pogorszenie nie miało już go opóźnić.

— — — — — — — — — —

Alfred hrabia Lanecki zaraz nazajutrz po zakomunikowaniu Krystynie smutnej wieści o straceniu śladu Haneczki, rozpoczął jednak natychmiastowe energiczne poszukiwania.

Przedewszystkiem udał się raz jeszcze pod Wilanów w nadziei, że Józef Gerdziak powróci przecież chyba do swego domu. Ale sąsiedzi uświadomili Laneckiego, dlaczego nie należy spodziewać się jego powrotu. Sprzeniewierzył pieniądze. Poszkodowany, podobno, już nawet dał znać policji. Pod wpływem rozpaczy po utracie żony, a może i ze strachu przed policją — uciekł. I pewno nie wróci. Wieść o nim będzie chyba dopiero wtedy, gdy go policja schwyci.

Były to przykre wiadomości, hrabia Lanecki uważał wszakże, iż powinien podzielić się z niemi z Krystyną. Udał się więc do pałacu księstwa Runiewiczów.

Jakaż była jego rozpacz, gdy dowiedział się, że księżna nagle zasłabła. Niepokój jego wzrósł do najwyższego stopnia. Gdy udało mu się pomówić z księciem, obawy jego nie miały już granic.

Obaj mężczyźni, jednakowo ogromnie ubóstwiający i uwielbiający tę samą kobietę, w równej mierze też drżeli o nią, spodziewając się nieuchronnego, zdawałoby się — nieszczęścia. Cierpiał jednak okrutniej hrabia Alfred.

Mąż miał jednak smutną możność czuwania nad łożem chorej, mógł pielęgnować ją, walczyć u jej boku z zachłannością bezlitosnej śmierci. Alfred zaś musiał zadawalać się tylko kilkoma słowami, które mu książę Paweł przelotnie i pośpiesznie szeptał, wyskakując na małą chwilę z pokoju, w którym konała kobieta, nad życie umiłowana.

Pewnego wieczora, książę Runiewicz wyszedł do niego, jeszcze bardziej ponury, niż zazwyczaj. Wziął go pod rękę i szepnął mu tylko:

— Chodź...

— Ja? — zapytał hrabia Lanecki, truchlejąc, pomyślał sobie bowiem, że może już po wszystkiem.

— Tak, chodź — powtórzył książę — spójrz na nią po raz ostatni, póki mi jeszcze śmierć jej nie wydarła.

Hrabia Lanecki wybełkotał:

— Nie, nie... Zbraknie mi sił, aby ujrzeć ten widok... tak bolesny...

— Dlaczego? Skoro ja wytrzymuję ten widok od tylu dni, więc chyba i ty zdołasz... Zresztą, potrzeba mi czyjejś podpory w tych dniach, tak dla mnie tragicznych. Potrzeba mi ramienia przyjaciela, któreby mnie podtrzymało mocą swej szczerej i bezinteresownej przyjaźni. A czyż ty nie jesteś najserdeczniejszym przyjacielem nas obojga?

Trzeba było Laneckiemu siły nadludzkiej, aby nie zdradzić się niczem w obliczu umierającej, leżącej niemal już bez życia przed jego oczyma. Co? Ta kobieta o woskowej twarzy, zbielałych ustach i błędnem spojrzeniu, byłażby tą samą Krystyną, którą jeszcze przed kilkoma dniami widział, promieniejącą urodą wręcz nieziemską?

Alfred wybuchnął płaczem. Jego łzy bynajmniej nie zdziwiły księcia Runiewicza. Przeciwnie, wzruszyły go do głębi. Uścisnął mocno dłoń przyjaciela. Krystyna go nie poznała.

Był najwyższy czas, żeby Alfred wyszedł z pokoju. Jeszcze chwila, a zemdlałby z rozpaczy. Myślał sobie bowiem, że może on jeden tylko wie, jaka jest prawdziwa przyczyna choroby Krystyny. Dla niego sprawa była jasna. Matka umierała z rozpaczy, że córka zaginęła bezpowrotnie.

Co gorsza, miał jeszcze świadomość, że obrzydliwa kobieta, z którą się ożenił, była właściwą sprawczynią całego nieszczęścia. Uważał, że bardzo słusznie postąpił, opuszczając żonę.

Gdy natomiast rzecz stała się jawna, wybuchł niemały skandal towarzyski. Najbardziej pomstował teść Alfreda — Burowski. Ten już w okropny sposób wieszał psy na Alfredzie, jemu oczywiście przypisując całą winę. Chcąc w tem wszystkiem ujść za nieszczęsną ofiarę, Zofja zmyśliła jakąś powikłaną historję romantyczną, nie wspominając zresztą, ani słówkiem o Krystynie.

Burowski nie słuchał tego wszakże. Piorunował tylko na zgniłą arystokrację, na jej zwyrodniałość i rozpustę. Wołał, że z tego hrabiego, to tylko łowca posagowy, który sprzedał swe nazwisko za miljonowy posag, a teraz, gdy go zagarnął i pewno przepuścił, chce się wycofać, aby móc złupić inną uczciwą a bogatą kobietę.

— Mylisz się, tatusiu — wzięła tu Zofja w obronę męża — dostałam dziś list od jego adwokata, zapewniającego mnie, że moje interesy materjalne ani trochę na tem nie ucierpią.

Aby jednak ojciec nie przestał jej żałować, padła mu w ramiona, wołając:

— Tatusiu, tatusieńku... jaka ja jestem nieszczęśliwa!

Burowski, wzruszony, bełkotał:

— Ha, łotr... ha, łajdak!!! Tak zmartwić najmilszą, najlepszą z kobiet!... Łzy wyciskać z tych ślicznych oczat?!? O, ja mu pokażę, co to znaczy krzywdzić moją córkę! Będzie miał łobuz ze mną do czynienia...

— A bo ja wiem, gdzie on wogóle jest — płakała Zofja.

— Już ja go znajdę... Z pod ziemi szubrawca wydobędę! — krzyczał Burowski, bliski apopleksji z oburzenia.

— Ach, ale moje serce już na wieki złamane! — łkała obłudna córka.

— Co? Kochasz jeszcze tego nikczemnika?

— Tak, tatusiu! Co robić? Chciałam nim pogardzić, ale... to silniejsze ode mnie.

— To mało mnie obchodzi!... Ja go zmiażdżę!... Złamię!... Zniszczę!... Przekonasz się, że on mocno pożałuje tego, co ci zrobił...!

Zofja coraz bardziej rozpaczała. Ale Burowski był niewzruszony i oświadczył, że zamierza swoją groźbę wprowadzić w czyn natychmiast.

Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Gdy Stanisław wpadł, jak bomba, do pałacu, aby poprosić rodziców o zezwolenie na ślub z Milą, zastał jedynie matkę.

Postanowił najpierw z nią pomówić. Gdy jej całą rzecz wyłuszczył, zatajając jedynie, co go łączy z Milą już teraz i na jakich podstawach opiera się ich znajomość, matka rzekła mu ze wzruszeniem:

— Gdyby to zależało jedynie ode mnie, Stasieńku, powiedziałabym ci krótko: idź za głosem serca. Dla mnie to jedynie jest miarodajne. Jeżeli się kochacie oboje, niech wam Bóg błogosławi. Ale ojciec pewnie będzie innego mniemania. Obawiam się, że sprzeciwi się twemu małżeństwu z panienką, nienależącą do arystokracji. Ma ku temu swoje powody. Powiem ci szczerze, że nie miał tych skrupułów, kiedy się żenił ze mną. Nie wiesz tego, ale teraz ci mogę powiedzieć, jako człowiekowi dorosłemu, że ja także nie należałam do arystokracji, a jednak ożenił się ze mną, nie zważając na przeciwny głos opinji. Od owego czasu wszakże zmienił zdanie. Powiedział mi nawet kiedyś, raniąc mnie tem głęboko, że możeby go nie spotkały wszystkie przykrości, jakie przeżył, gdybym była z jego sfery... Ta okoliczność także może wpłynąć na jego zakaz. Może będzie ci chciał oszczędzić przykrości, które sam wycierpiał. Nie chcę niczego przesądzać, ale tak mi się wydaje. Co do mnie, mam dla ciebie tylko jedną radę: nie żeń się, jeżeli nie masz głębokiego przekonania, że kochasz tę pannę i jesteś przez nią kochany. Czy rzeczywiście oboje kochacie się tak szczerze?

— Co do mnie, kocham ją nad życie, którego bez niej wogóle sobie nie wyobrażam. Co do niej zaś... przyznała się szczerze, że nie kocha mnie, choć bardzo mnie lubi... I jednak... zgodziła się wyjść za mnie...

— Widzisz, to naprzykład mnie bardzo smuci. Jabym ci stanowczo odradzała małżeństwo z panną, która się szczerze przyznaje, że cię nie kocha...

— Ale zgodziła się jednak wyjść za mnie... Najwyraźniej i bez zastrzeżeń...

— To tem gorzej... Z tego wynikałoby bowiem, że na ślubie jej zależy ze względów ubocznych. Którażby nie chciała być twoją żoną? Jesteś młody, przystojny, miły, inteligentny, bogaty... Poza tem jesteś hrabią, a to rzecz bardzo ponętna dla ludzi wogóle, a dla młodych dziewcząt w szczególe. Każda z nich chciałaby być hrabiną, jakby to samo już dawało szczęście. Gdyby wiedziały, jak bardzo się mylą — westchnęła ze smutkiem, przypominając sobie swoje życie... beztroski żywot, gdy była panną i nawet jej się nie śniło, że kiedyś będzie w życiu hrabiną... a pasmo piekielnych udręczeń, gdy wreszcie ten tak ponętny tytuł zdobyła.

Stanisław zaprzeczył energicznie:

— O, tak z pewnością nie jest! Ona nie jest materjalistką...

— Skąd wiesz? Czy taka zamożna z domu? Przecież mówisz, że sierota. Ale, ale... nawet mi nie mówiłeś, z czego się właściwie utrzymuje.

Stanisław przewidział to pytanie, i odpowiedź na nie miał już przygotowaną. Rzekł mianowicie:

— Rodzice po śmierci zostawili jej kapitalik, z którego się utrzymuje... i dorabia sobie dawaniem lekcyj języków...

— No, ale może sobie chce polepszyć byt przez małżeństwo z tobą. Będzie mogła przestać pracować... Zabezpieczy sobie przyszłość... Nie dziwiłabym się wcale, gdyby to była osóbka, poprostu pragnącą cię wciągnąć w sidła małżeńskie... Na czem opiera się twoje przekonanie, że tak nie jest?

— Na tem przedewszystkiem, że gdy jej się oświadczyłem, była tem bardzo zaskoczona...

— Może udawała?

— Nawet zażądała paru dni do namysłu...

— To też niczego nie dowodzi. Niby się namyślała, ale potem się zgodziła...

— Tylko dlatego, że bardzo usilnie nalegałem. Powiedziała mi wyraźnie. „Mogę wyjść za ciebie zamąż, ale uprzedzam cię, że choć bardzo cię lubię, ale nie kocham. Więc, jak uważasz? Jeżeli, mimo to, chcesz ożenić się ze mną, to dobrze, a jeżeli nie, to nie nalegam..."

— Chciałabym wierzyć w jej szczerość, Stasieńku, choć i to może być podstępem. Muszę ci powiedzieć prawdę, mój synu, że ja właściwie także mało znam życie, bo nie stykałam się wiele z ludźmi, a w każdym razie nie poza sferą, w której bywamy. Poza tem jestem z natury łatwowierna... masz to, zapewne, po mnie, ale kto wie, czy nie błądzisz jednak, decydując się na to małżeństwo. Zresztą, jeżeli o mnie chodzi, to powtarzam, nie będę ci stawiała żadnych przeszkód. Może będziecie ze sobą bardzo szczęśliwi, daj wam, Boże... Nie chcę nigdy nikomu stawać na drodze do szczęścia. Moje błogosławieństwo w każdym razie będziecie mieli, bo przykro byłoby mi, abyś mnie kiedykolwiek uznał za przeszkodę. A jeżeli pożałujesz, też nie będziesz mógł mieć do mnie żalu, bo cię uprzedzałam uczciwie, co cię czeka...

Stanisław padł na kolana przed matką i rzekł:

— Mamusieńko, jeżeli cię dotychczas bardzo kochałem, to od tej chwili kocham cię jeszcze stokroć więcej. Mówisz, jak mądrość sama... i jak uosobienie dobroci, o czem zawsze, zresztą, wiedziałem... Nie zawiodłem się na tobie jeszcze nigdy i tym razem też nie... Najserdeczniej ci dziękuję za przyrzeczone błogosławieństwo i obym mógł z niego skorzystać...

— Jabym też bardzo chciała, a zwłaszcza życzyłabym ci, aby dało ci naprawdę wiele szczęścia. Ale nie rób nic bez ojca. Najpierw jego poproś o zdanie... I wiedz, że ja, niestety, nie będę mogła ojca nawet namawiać do zgody. Nie chcę, aby mi przypominał coś... przykrego...

W tej samej chwili zameldowano Stanisławowi, że hrabia Tadeusz już przyszedł. Stanisław pośpieszył do niego...

Dalszy ciąg jutro.

Felicja Chencinerówna

WSZYSTKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.
PRZEDRUK WZBRONIONY.

MIŁOŚĆ NA BEZDROŻACH

Pamiętniki córki warszawskiego miljonera

21) Na wzburzonych falach

Odzyskawszy nareszcie tak upragnioną wolność trzeba było działać bez chwili zwłoki.

Z Łodzi pojechaliśmy do Warszawy a stamtąd natychmiast do Gdańska.

Tego samego dnia odbyła się na „Illonie" mała rada wojenna. Kapitan Mayer miał wiele zastrzeżeń, ale Henryk krótką decyzją — „wyruszamy dziś o 9" — przeciął dyskusję.

Gdy wieczorem wstępowaliśmy na pokład „Illony" serca nam biły z emocji. W porcie była gęsta mgła i padał deszcz, zwolna nadciągała burza. Za chwilę podniesiono wąską kładkę, ostatni namacalny kontakt z lądem, zawyła syrena, statek szarpnął i, wolno z początku nawet niepostrzeżenie, począł oddalać się od brzegu. Przez chwilę jeszcze widać było światła Gdańska, aż rozpłynęły się we mgle i deszczu. Byliśmy na pełnem morzu.

Zaraz poszliśmy na dół statku sprawdzić ładunek alkoholu.

Składy zawalone były podłużnemi skrzyniami zwanemi makabrycznie przez marynarzy „trumnami". Jutro o zmroku cała ta zawartość „ognistej wody" mogąca spoić do nieprzytomności ludność dużego miasta, miała być przeładowana na morzu. Czekał nas nielada trud. Nie mogliśmy teraz liczyć na odbiorców, z którymi umówił się Henryk — tamtych wykorzystała na pewno już konkurencja, ale Henryk był dobrej myśli gdyż na tego rodzaju towar, jak sądził, chętnych jest zawsze wiele.

— Ładny majątek — co? — mówił Mayer pokazując na skrzynie.

— Jutro co do ostatniego litra musimy to sprzedać — odparł Henryk.

W kącikach ust Mayera spostrzegłam ledwo dostrzegalny uśmiech.

— Naturalnie — już ja się o to postaram — rzekł i zatarł z zadowoleniem ręce.

— Pewno pani chciałaby już iść spać dodał — zwracając się do mnie. Zaraz steward zaprowadzi panią do kajuty.

Poszłam posłusznie i położyłam się na twardem łóżku.

Wiatr wył przeraźliwie i rzucał statkiem, jak łupiną orzecha. Burza rozszalała się na dobre. Podciągnęłam kołdrę na głowę i usiłowałam zasnąć. Jakieś dziwne odgłosy dobiegły mnie z pokładu. Wstałam i przekręciłam klucz w zamku. Najwyraźniej słyszałam jakiś chichot niesamowity i głuche odgłosy uderzeń. Wstrząsnął mną nagły dreszcz strachu. Z każdego kąta mojej kajuty poczęły patrzeć na mnie oczy marynarza — potwora, błyszczały złowrogo i zbliżały się coraz bardziej.

— Uspokój się! to tylko nerwy — powtarzałam sobie na głos. Lecz strach mój i obawa czegoś strasznego co się ma zaraz stać odebrała mi możność logicznego myślenia. Narzuciłam palto i wybiegłam na pokład. Wiatr ruszył nami ze świstem, zakręcił i rzucił mną o burtę — a rozpryskujące się fale obryzgały mnie słoną lodowato-zimną wodą.

— Henryku! Henryku! — poczęłam wołać nieprzytomnie.

Wycie wichru było jedyną odpowiedzią.

Nowa fala bryzgnęła na mnie. Straciłam równowagę i upadłam na mokre deski pokładu.

Nagle dostrzegłam jakieś dwie postacie ludzkie. Szybko zbliżały się w moją stronę. Potężna błyskawica przecięła strop nieba i w jej świetle dostrzegłam Henryka i kapitana. Henryk gestykulował gwałtownie i mówił, a właściwie krzyczał coś do kapitana.

— Moja narzeczona nie może wiedzieć o tem... dobiegło mnie oderwane zdanie poprzez wycie wichru.

A więc moje przeczucia były słuszne. Musiało się coś stać. Chciałam krzyczeć i wołać, że leżę tu prawie bezwładna na pokładzie, ale ze zduszonej grozą krtani nie mogłam wydobyć głosu. Jeszcze sekunda i Henryk z kapitanem znikneli mi z oczu nie dostrzegłszy mnie.

Teraz zebrałam całą energję, całą siłę woli, aby podnieść się. Po wielu bezowocnych wysiłkach udało mi się to wkońcu. Kurczowo trzymając się barjery dotarłam do miejsca, gdzie poszedł Henryk.

— Henryku! Kapitanie! — krzyczałam, jak mogłam najgłośniej.

Drzwi od kajuty kapitańskiej otwarły się gwałtownie i wybiegł zeń Henryk.

— Na Boga, co się stało?— pytał.

— Mnie nic, bałam się tylko... strach mnie ogarnął — mówiłam urywanym głosem.

— Wracaj do siebie i zamknij się na klucz — rzekł.

— Co się stało?

— Nic, nic... a zresztą powiem ci. Załoga odmówiła posłuszeństwa.

— Zbuntowała się? —krzyknęłam w obłędnym strachu.

— Coś w tym rodzaju. Ale bądź spokojna damy sobie radę z tą zgrają — uspokajał.

W tej chwili nadbiegł murzyn. Zdyszany był i przestraszony.

— Węgiel zniknął! Niema węgla! Zaraz maszyny staną! Kapitan jest na dole, iść tam zaraz — mówił szybko.

Henryk zaklął szpetnie i zbiegliśmy do składu węgla.

Mayer stał oparty o ścianę i z filozoficznym spokojem patrzał na pusty skład.

— Pan jest zato odpowiedzialny — krzyczał Henryk — Co się stało z węglem?

— Ryby zjadły — rzekł kapitan przez zęby.

— A więc pan... pan mi tak odpowiada — pienił się Henryk.

Przerażona patrzałam na tę scenę.

Nagle ktoś dotknął mego ramienia. Odwróciłam się gwałtownie. Za mną stał murzyn. Nachylił się do mego ucha i szepnął cicho:

— Ja wiedzieć dlaczego nie ma węgiel.

Dalszy ciąg jutro.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Zaczęło się na ślizgawce...

P. Ada zwierza się nam: „Mając lat 14, poznałam chłopca starszego od siebie, gdyż był już po wojsku i bardzo poważny. Spotykaliśmy się z nim, ale bardzo rzadko, gdyż nigdy nie myślałam poważnie, więc sobie z niego żarty urządzałam.

W roku zeszłym w grudniu napisałam do niego, umawiając się z nim na lód, gdyż jednakże nie mogłam o nim zapomnieć. Nie był. Byłam tem bardzo zdziwiona, gdyż wiem że zawsze stawiał się tam, gdzie mu mówiłam, czy też pisałam. Zdawało mi się, że zapomniałam o mej porażce i bawiłam się dobrze w gronie koleżanek i kolegów.

Pewnego dnia otrzymuję list od Mietka, w którym pisze, że jest w Żyrardowie, prosząc mnie, abym z nim prowadziła korespondencję, gdyż mu jest bardzo smutno.

Z jego listów przebijała taka szczerość, że nie mogłam się jej oprzeć i zaczęłam mu odpisywać z taką samą szczerością.

Po kilku listach, jakie pomiędzy sobą zamieniliśmy, przyłapałam się na tem, że zanadto się nim interesuję. Ale cóż? Było za późno. Nie miałam siły przerwać korespondencji, gdyż wiedziałam, że sprawiłabym mu tem okropną przykrość, no i mnie też trudno byłoby się powstrzymać bodajby od takiej z nim łączności.

Przesłaliśmy sobie wzajem nie swoje fotografje.

Dowiedziałam się od jednej z koleżanek, że mieszka ona w Żyrardowie, więc wzięłam od niej adres, obiecując, że kiedyś ją odwiedzę, ale tak jakoś z niedzieli na niedzielę odkładałam do maja. W maju pewnej niedzieli powiedziałem, że jadę do koleżanki, na co mi rodzice pozwolili. Mietkowi nie pisałam, postanawiając zrobić mu niespodziankę i zadzwonić do niego z Żyrardowa. Okazało się wszakże, że był na stacji akurat wtedy, kiedy ja przyjechałam.

Cały dzień spędziliśmy razem. Byliśmy na spacerze. W trakcie rozmowy zapytał, kiedy mam zamiar wyjść zamąż. Zrobiło mi się bardzo przykro, ale odpowiedziałam, że dopiero najmniej za trzy lata, to jest, gdy będę miała 20 lat. Wiedziałam, że był bardzo zadowolony z mej odpowiedzi.

No, ale wieczór nadszedł i musiałam myśleć o powrocie. Odprowadził mnie na stację i pocieszył mnie, że będzie niedługo w Warszawie.

Czekałam, aż otrzymałam list przez brata, że jak tylko będzie miał czas, to do mnie przyjedzie. Czekałam i czekam dotychczas. Otrzymałam coprawda, jeszcze list, w którym mi zaleca dużo cierpliwości i odwagi, co dotychczas udało mi się stosować względem siebie, ale teraz coraz trudniej mi to przychodzi. Nachodzą mnie chwile zwątpienia, gdyż wiem, że jest w Warszawie, bo go widziałam kilka razy z kolegami, ale nie mogłam go zaczepić."

Wątpliwości, jakie Pani żywi są dość zrozumiałe. Wydarzają się każdemu zakochanemu. Najlepszą rzeczą jest je wyjaśnić osobiście. Dlatego też radziłbym Pani udać się znów, jak już kiedyś do Żyrardowa, pomówić z ukochanym, wyłuszczyć mu wszystkie swe wątpliwości i poprosić, by zechciał je rozproszyć: Jestem przekonany, że mu się to uda i wtedy odzyska Pani upragniony spokój oraz cierpliwą ufność.

Myślę, zresztą, że skoro oboje macie zamiar pobrać się w przyszłości, możeby nie szkodziło dla obustronnego spokoju — zaręczyć się oficjalnie. To nigdy nie zawadzi, a jednak wiele rzeczy utrwala.

Na małej wokandzie...

Zakochany goniec

(A. E.) Pan Antoni Andrzejczak, goniec z zawodu, pokochał swą pierwszą, młodzieńczą miłością, nadobną Kasię Szczypiorkowską. Ale że panienka flirtowała również z innymi chłopcami, przeto pan Antoni, nie będąc pewnym, czy uczucie jego napotkało wzajemność, postanowił z panną Kasią poważnie się rozmówić.

W tym celu zajechał pan Antoni o późnej porze rowerem przed dom na ulicy Grójeckiej, w którym mieszkała jego sympatja.

Panna Kasia stała właśnie w parterowem oknie i marzącoo spoglądała na gwiazdy, gdy usłyszała nagle wzruszony głos:

— Panno Kasiu...

— A, pan Antoś! Co pana tu przytaskało o tak późnej godzinie?

— Chciałem pannę Kasię zapytać o jedne rzecz.

— No wal pan!

Pan Antoni westchnął tkliwie.

— Ponieważ że od serdecznej miłości ledwo już zipię, chciałem się zapytać, czy i panna Kasia ździebko mięty do mnie czuje?

— Wiadoma rzecz.

— A o wiele zaś tak, to czy to małe ździebko, panno Kasiu, czy trochę większe?

— Trochę większe, panie Antoś.

— Takiem sposobem, panno Kasiu, czybyś nie zechciała... pójść ze mną, panie tego, przez życie, jak hm... przez drogie, usiane kwiatkamy?

Panna Kasia parsknęła śmiechem.

— Trudno będzie, panie Antoś, ponieważ że także samo do innych chłopaków mam upodobanie.

Obrażony goniec zawrzał gniewem.

— W takiem razie możesz mnie panna tutaj pocałować!

— Kiedy nie widzę gdzie, panie Antoś — odparła panienka. — Ciemno, jak w duszy!

*

Przechodzący ulicą Grójecką policjant zauważył dziwnego rowerzystę:

Rowerzysta ów jechał bowiem wkółko przed jednym i tym samym domem, przyczem lampkę miał zawieszoną w zupełnie nieodpowiedniem miejscu, mianowicie na siedzeniu.

Owa lampka zaprowadziła nocnego cyklistę przed oblicze Sądu Starościńskiego.

— Panie sędzio! — tłumaczył się pan Antoni na rozprawie. — Umyślnie tamuj latarkie zawiesiłem. Specjalnie dla Kasi...

Ażeby widziała, jucha jedna, wyraźnie, w które miejsce ma mnie pocałować!

Sąd skazał pana Antoniego na 2 złote grzywny z zamianą na 1 dzień aresztu.

— Niech pan mu nie zwraca uwagi, panie szefie. W tej chwili zpowrotem przykleję mu tę połówkę.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Wanda Skowrońska. — Sen przepowiada radość w rodzinie. Wezwą Panią na sprawę sądową. Różowe różyczki na sukni panny młodej wróżą w danym śnie miłość. Szczęśliwy kolor — różowy.

Stachurka. — Wyjdzie Pani zamąż (albo ktoś z rodziny) w niedługim czasie. Zarobki będą. Będą przykre chwile, ale miną bez śladu. Otrzyma Pani podarunek.

Zadumana Grażynka pisze:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Już raz miałam zaszczyt prosić Pana o wytłumaczenie snu. Przepowiednia sprawdziła się co do joty. A teraz proszę o łaskawe wytłumaczenie następującego snu:

Śniło mi się, że byłam na wysokiem żelaznem rusztowaniu i bałam się, żebym nie spadła. Naraz znalazłam się gdzieś w kościele i ujrzałam siostry zakonne ubrane na czarno na chórze.

U sufitu wisiała długa lina. Chwyciłam ją i zaczęłam się na niej huśtać przez całą długość kościoła, bardzo wysoko. Kościół był pusty, prócz wspomnianych zakonnic."

Tu następuje opis drugiego snu.

Otrzyma Pani list. Brat przyjedzie, ale jeszcze nieprędko. Zakonnice na czarno ubrane, występujące w Pani śnie, wróżą przejściowe zmartwienie z powodu plotek. Podróż czeka Panią. Pierścień lub broszka z zielonym kamieniem przyniesie Pani szczęście.

Z. Ferski. Zaproponują Panu zarobek lub przedsięwzięcie. Będzie przykre doświadczenie i smutek. Przemijająca sprzeczka z bliską osobą. W przyszłości będzie dobrobyt.

Maks Walde. Będzie krótka, lecz przykra choroba w rodzinie. Czeka Pana rozmowa o pieniądzach ze starszą osobą. Zatrwoży się Pan niepotrzebnie. Szczęśliwy kolor — szary.

F. F. z Chłodnej. Będzie kłopot pieniężny. Pozna Pani studenta. Sprzeczka w rodzinie czeka Panią. Miłe spotkanie z szatynką.

Pan dyrektor kochał kwiaty i klozety

Co o tem mówi kolejowa sensacja skierniewicka?

W ubiegłym tygodniu osadzono w areszcie b. dyrektora odcinka drogowego w Skierniewicach, inż. Aleksandra Kurnatowskiego.

Inż. Kurnatowski znany jest kolejarzom nietylko w Skierniewicach, ale na całej linji kolejowej w granicach od Piotrkowa, aż do Warszawy. O sprawkach jego wiedzieli wszyscy kolejarze od dawna, trudno jednak było o tem mówić, skoro zasiadał jeszcze na fotelu dyrektorskim i dawał upust swoim oryginalnym pomysłom.

OGRÓDKI? DOBRZE, ALE NIE CUDZYM KOSZTEM

Namiętnością b. dyrektora, była miłość rzeczy pięknych. Kochał się w kwiatach, kochał się w krzewach, lubił urządzać ogródki. Urządzał ogródki przed swemi oknami prywatnemi. A że przy swoich zamiłowaniach estetycznych był również oszczędny i praktyczny, przeto godził ze sobą obie zalety w ten sposób, że używał np. robotników sezonowych, dziennie płatnych na swoje prywatne potrzeby.

— Porobiłby pan trochę w moim ogródku? Kwiatki mógłby pan rozsadzić, rabaty obrobić? Pan jest sezonowym robotnikiem, prawda? No tak. Będę pana miał na oku, żeby pana szybko nie zredukowali... Niech się pan stara.

Rzecz prosta, że tego rodzaju prośba odnosiła skutek pożądany. Sezonowy robotnik, dziennie płatny, chwytał za łopatę i szedł na plantacje pana dyrektora.

KAWAŁY GRUBSZEGO GATUNKU

Ale to były rzeczy stosunkowo jeszcze drobne. Małe nadużycia służbowe, za które udziela się na początek jedynie nagany. Zresztą udowodnić je było trudno, bo wyzyskiwani robotnicy, z obawy przed utratą pracy, zarzutów tych nie podtrzymywali. Mimo wszystko nie obywało się przecież bez procesów sądowych.

Dyrektor bronił się, jak mógł. Znajdywał przyjaciół przez udzielanie im pracy na kolei i tak jakoś lądował, aż doniedawna.

CÓŻ TO BYŁY ZA KLOZETY?

Ale w ostatnich dniach bomba wybuchła. Kontroli kolejowej wpadło w oczy pewne ciekawe zestawienie. Oto p. Kurnatowski budował na stacji w Skierniewicach ustępy, za które zaakceptował rachunek na sumę 25 tysięcy złotych! Jak na ustępy, to trochę za drogo. Może jednak i ten kawał przeszedłby jakoś niezauważony, gdyby nie fakt, że jednocześnie z ustępami wybudował sobie p. K. willę, za którą zapłacił zaledwie 12 tysięcy. Porównanie tego, co zbudował za 25, a co za 12 tysięcy — zastanowiło kontrolę. I to właśnie nasunęło władze na ślad licznych nadużyć byłego dyrektora. Szczegóły wyjdą najaw dopiero w czasie procesu sądowego, który odbędzie się w najbliższym czasie.

W każdym bądź razie, robotnicy kolejowi i podwładni aresztowanego dyrektora odetchnęli pełną piersią i teraz dopiero opowiadają sobie szczerze o wszystkich metodach i odmianach wyzysku, jaki stosował względem nich ich niesławny szef.

Człowiek, który wyleciał z maszyny

i nie może wrócić do siebie

Szczególny wypadek zdarzył się w wielkiej fabryce w Southopre (Anglja). Przy ustawianiu pociągu towarowego spojenia nagle się rozluźniły i trzy wagony wpadły z impetem na stojącą opodal lokomotywę. Wstrząs był tak silny, że lokomotywa wypadła z szyn i stoczyła się po wale.

Maszynista, nie tracąc przytomności umysłu, wyskoczył, natomiast palacz znikł. Dopiero po usilnych poszukiwaniach znaleziono go w odległości 3 mil od fabryki. Stracił całkowicie pamięć. Nie mógł nawet podać, jak się nazywa, gdzie mieszka i czem się zajmuje. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala i oddano pod obserwację lekarzy.

Kupon porady prawnej

W gościnie u P. Prezydenta

Do Warszawy przybyli rzadcy goście, włościanie z województw wschodnich w drodze do Krakowa, dokąd udali się specjalnemi pociągami, aby złożyć hołd w krypcie wawelskiej pamięci Wielkiego Wodza. Na zdjęciu — P. Prezydent Rzplitej na dziedzińcu zamkowym przyjmuje hołd grupy wieśniaków poleskich w charakterystycznych strojach.

Jak wiadomo tegoroczna nagroda Nobla w dziale fizyki została przyznana córce genjalnej uczonej polskiej p. Irenie Jolliot-Curie i jej mężowi Piotrowi Jolliot. Na zdjęciu lewem — król szwedzki Gustaw V-y składający powinszowania laureatce, podczas uroczystości wręczenia tegorocznych nagród Nobla, która miała miejsce w Sztokholmie w dn. 10 b.m. Na zdjęciu prawem najmłodszy biskup na świecie, 12-letni uczeń szkoły londyńskiej, którego wybrała na swego biskupa jedna z sekt angielskich.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Za kulisami lupanaru

IV.

— Czy nie ma pan jakiejś narzeczonej, albo dobrej znajomej, o którąby ktoś z pańskich kolegów lub znajomych był zazdrosny?

Zatrzymany zarumienił się, jak pensjonarka.

— Ja się z żadnemi dziewczynami nie zadawałem i nie zadaję — odpowiedział.

— No cóż, nie byłoby w tem nic złego, nie jesteś pan przecież dzieckiem, tylko dorosłym mężczyzną.

— Jak już powiedziałem, ja się tu z żadnemi dziewczynami nie zadaję, mam narzeczoną w domu. Znamy się od dziecka i jak będę mógł zarobić na utrzymanie żony, to się pobierzemy.

Odpowiedzi jego jeszcze bardziej utwierdziły mnie w przekonaniu, że z popełnioną zbrodnią nie ma nic wspólnego. Dałem nieznacznie znak sędziemu, by go polecił wyprowadzić z gabinetu i kiedy znaleźliśmy się sami, zwróciłem się do sędziego:

— Jestem przekonany panie sędzio, że ten chłopak jest ofiarą jakiejś wyrafinowanej zemsty i siedzi niewinnie w więzieniu.

— Jestem tego samego zdania, ale muszę go przetrzymać przynajmniej tak długo, dopóki nie ustalimy identyczności zamordowanej i nie stwierdzimy, czy nie miał on z nią żadnej łączności. Żal mi tego chłopca i wydałem polecenie naczelnikowi więzienia, by mu w jak najmożliwszy sposób ulżyć pobyt w więzieniu. Siedzi w celi razem z jednym urzędnikiem, pozwoliłem doręczać mu książki i gazety oraz jedzenie z miasta, czyli robię dla niego, co jest tylko w mojej mocy.

— Zgadzam się w zupełności z panem sędzią, jednakże jest to straszne dla człowieka niewinnego być pozbawionym wolności i nawet gdy niewinność jego stwierdzona zostanie, to też języki ludzkie nie pozostawią go w spokoju i na nazwisku jego pozostanie plama na zawsze. Pan sędzia zresztą doskonale wie, jak ludzie mówią: „coś tam jednak musiało być, inaczej by go nie wsadzili, dlaczego mnie nie wsadzili" i tym podobne rzeczy.

— Doskonale to rozumiem, ale niema na to rady.

— Jeszcze jedno pytanie, panie sędzio. Czy jego rodzice są jeszcze w Tarnowie i czy mógłbym przeczytać zameldowanie tej wdowy o zniknięciu jej córki?

— Co do jego rodziców, to nie mogę panu nic pewnego powiedzieć, najlepiej poinformuje pana o tem urząd śledczy, co się zaś tyczy zameldowania Korolewiczowej, to znajduje się ono u mnie i może je pan przeczytać. Z przedłożonego mi protokółu stwierdziłem, że zaginiona dziewczyna lat piętnastu, bardzo ładna blondynka, była uczenicą w magazynie mód niejakiej Kleinertowej przy ulicy Poprzecznej.

Postanowiłem rozmówić się z matką zaginionej dziewczyny i w tym celu udałem się do jej mieszkania.

Korolewiczowa zajmowała skromne dwupokojowe mieszkanie na peryferjach miasta. Zastałem ją zrozpaczoną i kosztowało mnie bardzo dużo pracy, zanim zdołałem ją uspokoić i skłonić do opowiedzenia mi w jakich warunkach jej córka zginęła.

— Jadzia była bardzo dobrem i posłusznem dzieckiem. Wieczorami nigdy sama nie wychodziła z domu.

— Czy z chłopcami się nie zadawała? — zapytałem.

— Broń Boże. Cały dzień pracowała, a wieczorem kiedy przychodziła po pracy do domu, to pomagała mi w gospodarstwie. W niedzielę chodziła ze mną do kościoła i od czasu do czasu do jakiegoś kina. Nawet nie miała żadnych koleżanek.

— Jak mi mówiono, to córeczka pani pracuje w magazynie u Kleinertowej. — Korolewiczowa wybuchła głośnym płaczem.

— Pracowała proszę pana, a teraz moje biedne dziecko już nie żyje.

Starałem się ją uspokoić.

— To jeszcze nie jest pewne. Nawet bardzo często się zdarza, że rodzina kategorycznie poznaje zwłoki, a potem okazuje się, że to zupełnie kto inny.—Obiecawszy nieszczęśliwej kobiecie, że bezzwłocznie ją zawiadomię, o ile zajdzie coś nowego, pożegnałem ją. Prawdę mówiąc byłem niemal pewny, iż zamordowana jest jej córką, tem bardziej, iż ze Lwowa nadeszła wiadomość, że mogły to być części ciała młodej dziewczyny lat siedemnastu a nawet i piętnastu, o ile była dobrze rozwinięta. Jak stwierdziłem zaginiona Korolewiczówna była na swój wiek bardzo dobrze zbudowana, nie miałem jednak odwagi powiedzieć nieszczęśliwej matce prawdy.

Dalszy ciąg nastąpi.

Proces morderców ś. p. min. Pierackiego

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia na ławę oskarżonych sprowadzono Stefana Banderę, który w dn. 5 bm. za awanturowanie się podczas rozprawy, usunięty został postanowieniem sądu z sali na czas badania świadków.

Przewodniczący zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego, streścił zeznania świadków zbadanych pod czas 7-dniowej nieobecności osk. Bandery, jak również ze zeznania świadków, którzy odmówili złożenia zeznań. Zkolei przewodniczący podał, że zeznania świadków, którzy się nie stawili zostały odczytane.

Następnie sąd przystąpił do dalszego odczytywania zeznań świadków, którzy nie przybyli na rozprawę.

Mianowicie, odczytano zeznania świadka Oleksy Khyszy, kolegi Grzegorza Maciejki, który zeznał, iż Maciejkę znał od 5 lat. Rozpoznał go z okazanej fotografji. Maciejko przebywał ze świadkiem w areszcie śledczym w „Brygidkach". Świadek widział Maciejkę we Lwowie w kilka tygodni po jego zniknięciu z domu.

Po krótkiej przerwie adw. Hankiewicz prosi w związku z odczytanemi wczoraj zeznaniami świadka konsula Sztarka, o odczytanie znajdującej się w aktach sprawy notatki radcy ambasady R. P. w Berlinie, Lubomirskiego.

Prokurator Żeleński w związku z tym wnioskiem obrony wnosi, ażeby dokumenty, które mają być w wyniku rozprawy załączone do materjału dowodowego, a które zostały już wskazane w akcie oskarżenia, były ujawnione po przesłuchaniu świadków, gdyż odczytywanie poszczególnych dokumentów byłoby pewnego rodzaju rozproszkowaniem całego skupionego tam materjału, o zbadanie w charakterze świadka porucznika Sztabu Głównego Mikołaja Telatyńskiego, który poda garść szczegółów o OUN.

Adw. Szlapak oponuje przeciwko wezwaniu świadka Telatyńskiego.

W odpowiedzi prokurator Żeleński oświadcza, że sprzeciw obrony nie opiera się na żadnej zasadzie prawnej. Zgodnie z kodeksem postępowania karnego, prokurator jako oskarżyciel publiczny nigdy nie jest ograniczony w przedstawianiu dodatkowych dowodów w toku rozprawy.

— Takich wniosków — mówi dalej prokurator — pozbawionych zasad logicznych i prawnych obrona zgłaszała już więcej i dlatego muszę nazwać je demonstracyjnemi. Do takich wniosków zaliczyć należy np. wczorajszy wniosek obrony o wezwanie świadka Mosdorfa, którego adres wskaże policja, chociaż na chwilę przedtem stwierdzone zostało, że policja adresu Mosdorfa nie posiada. Tak samo byłoby, gdybym ja postawił wniosek o zbadanie ściganego listami gończemi An. Fedyny lub Jarosława Baranowskiego, których adresy wskaże obrona.

Następnie zbadany został starszy majster wojskowy Antoni Sendur. Zeznaje on, iż brał udział w rewizji osk Karpyńca w Krakowie.

Św. Sendur szczegółowo opisuje wygląd laboratorjum wraz ze znalezionemi przedmiotami, wśród których uwagę zwracały przyrządy do fa boratorjum Karpyńca.

Po jakimś czasie wezwano świadka do Urzędu Śledczego, gdzie zastał prokuratora Żeleńskiego i kilka innych osób. Prokurator okazał świadkowi blaszane wieczko pudełka zawierającego bombę i zapytał go, czy nie znalazł czegoś podobnego u Karpyńca. Świadek znalazł istotnie uzupełniające się blaszane części w laboratorjum Karpyńca.

Na wniosek prokuratora Rudnickiego świadek wskazuje znajdujące się wśród dowodów rzeczowych poszczególne części blachy znalezione u Karpyńca oraz części blachy, z której zrobiona była bomba porzucona na ulicy przez sprawcę zabójstwa ś. p. min. Pierackiego. Świadek wyjaśnia, że blachę z tej bomby rozlutował a następnie ręcznie rozprostował i przymierzył do części blachy znalezionej u Karpyńca. Okazało się, że części te ściśle do siebie przylegają i że pochodzą z jednego i tego samego arkusza blachy.

Na wniosek prokuratora Rudnickiego świadek składa przed sądem na stole wymienione części blachy. Części te po złożeniu ściśle pasują do siebie i zawierają charakterystyczne wyżłobienia przy cięciu nożycami.

Prokurator Żeleński wnosi o zarządzenie kilkuminutowej przerwy aby umożliwić obronie dokładne przyjrzenie się częściom blachy.

Adw. Szlapak przyłączając się do wniosku prokuratora, prosi o przedłużenie tej przerwy do pół godziny, aby mógł poznać się z dowodami rzeczowemi przy pomocy osk. Karpyńca.

Podczas zarządzonej przez przewodniczącego przerwy, obrońcy i przedstawiciele prasy oglądają rozłożone na stole części blachy.

Po przerwie św. Sendur dawał odpowiedzi na pytania obrony.

Pełna tabela loterji

III klasa — 2 dzień ciągnienia

Główne wygrane

Zł. 20.000 na nr. 62454

Zł. 5.000 na n-ry 117978 152667

Zł. 2.000 na n-ry 10719 48262 110261 117911 173977

Zł. 1000 na n-ry 1070 1395 6251 66626 133202 144270 156639

Zł. 500 na n-ry 4491 25605 42165 62689 64057 80795 84430 93373 96343 98550 103201 103662 104529 106565 115661 123273 127227 157553 160928 191019

Zł. 400 na n-ry 17467 25855 27346 40963 51133 60501 74578 96065 107665 130235 154146 157308 159289 159763 182612 186677

Zł. 300 na n-ry 4887 12307 24792 62238 62884 104657 124880 137096 144651 149451 153790 156198 164858 168652 182138 183493 187748 191323

Zł. 250 na n-ry 4740 7833 12135 18454 20500 23473 31117 31946 35544 40054 43538 61597 63635 66739 67246 69263 73088 78305 78337 79436 81189 94718 101536 105437 108927 116889 122439 129258 131995 133947 143033 152634 157651 159733 179947 183245 187569 194038

WYGRANE PO 200 ZŁ.

117 935 1712 2108 239 458 791 859 3234 402 631 83 4522 885 5038 100 273 830 6839 926 7334 95 510 632 722 88 904 8361 82 765 9140 349 765 915

10074 140 756 835 11044 97 310 517 853 12134 825 13764 14247 345 425 505 877 983 15420 884 16154 213 404 662 17124 487 92 530 18115 309 748 19599 800 15 27 915

20564 686 21154 605 708 23322 410 550 967 24683 771 25141 312 587 924 26020 28329 71 92 759 29193 287 30073 432 500 4 31129 332 408 754 830 32312 612 715 28 80 33498 515 78 832 986 34749 815 81 35512 762 36308 470 74 660 952 37165 430 529 58 680 907

38450 548 760 877 39280 695 877 951 40092 644 41005 42001 28 238 529 622 851 43371 588 967 44231 45 398 539 623 50 45134 521 44 673 700 90 977 46072 76 127 234 873 989 47283 441 504 48296 563 722 866 95 977 49239 655 814 987

50081 99 370 51158 814 94 52273 595 847 916 53159 225 62 346 435 54102 808 33 55257 91 309 946 56211 405 731 56 57632 716 58218 81 390 442 529 957 59499 575 833

60165 78 277 567 650 741 986 61008 135 541 68 746 62108 495 894 951 61 63323 26 479 526 654 64384 985 65081 192 510 66323 557 67406 66 603 703 977 68008 295 302 69015 908 89

70251 525 71773 997 72345 48 640 73087 289 993 74024 29 272 80 75543 726 839 76311 437 568 624 77424 713 78165 218 947 79013

80130 377 845 908 81131 211 47 600 82051 614 83005 110 345 959 84195 85099 232 392 820 77 87083 338 465 864 927 88282 86 322 493 587 779 871 89475 730

90106 728 80 91078 92155 85 207 523 724 93509 730 94182 606 868 945 95115 35 313 675 97005 544 65 98232 407 544 618 957 92 99029 511 669 935 45

100296 363 101048 92 353 725 102207 30 991 104134 376 910 17 105894 992 106758 837 107460 108238 460 592 109739

110074 181 202 459 111516 631 112716 861 980 113019 140 60 265 809

114002 109 53 543 80 115383 116070 984 117035 129 651 118592 881 119171 577

120988 121086 365 68 455 122715 801 931 48 64 74 123363 779 124109 556 71 602 893 125017 126101 641 83 752 962 127074 481 571 920 128150 593 129218 415 636

130033 456 60 635 789 905 83 13 200 132282 469 552 133008 188 213 894 134276 504 876 901 135036 131 235 91 431 136011 97 840 137151 527 687 745 914 40 58 138166 314 671 27 139034 276 371 969

140052 684 879 959 70 141428 540 620 65 740 142059 124 705 804 143555 716 144177 492 627 754 958 145159 551 819 146034 50 106 227 364 884 147094 182 342 66 409 34 148132 534 626 893 149359 539 751 949 150022 26 513 927 78 84 97 151001 43 152 410 17 55

152333 648 709 831 153160 564 154062 434 560 819 97 954 155288 341 451 643 46 156361 687 701 12 157621 84 747 158789 896 985 159074 322 597

161203 315 400 11 73 777 976 162456 761 823 954 163072 318 604 759 92 164375 165112 91 660 166588 167660 85 168348 416 22 743 169073 100 338 50 723

170855 171015 54 61 355 507 172247 77 173012 713 14 892 929 174530 57 665 999 175261 176564 177454 968 79 84 178351 528 610 179758

180418 569 181045 294 719 922 35 182725 820 68 183073 433 51 981 184033 197 223 373 440 185524 186271 761 80 802 187593 955 188178 409 599 714 986 189514 612

190080 383 678 191070 75 224 784 192666 883 193023 222 194131 353 442 584

WYGRANE PO 50 ZŁ.

7 115 358 457 961 1007 509 42 2001 213 69 738 3504 614 97 941 4350 884 912 5375 607 6295 645 966 7170 322 421 684 838 49 8383 603 788 924 86 9047 268 338 65 99

10199 528 795 11601 889 12065 168 258 88 704 78 823 76 13046 117 245 706 32 14349 610 801 15040 125 235 88 522 699 16627 717 969 17463 18204 676 19254 348 656 904

20559 777 871 86 90 21322 720 94 952 22574 635 23039 326 429 24051 179 421 571 975 25779 26066 27075 195 392 525 652 28119 391 427 982 29029 469 827

30018 78 544 71 95 642 81 31303 504 676 949 32088 186 90 307 569 961 97 33121 540 46 859 34241 80 98 35249 825 988 36625 767 37023 578 702 49 38464 39263 393

40261 841 967 41209 480 534 802 42172 235 88 346 51 531 794 998 43256 862 957 90 44418 45122 334 904 46252 677 79 802 906 47204 17 19 48102 303 49018 178 470 508 58

50058 111 799 917 51151 752 78 878 53919 56 54386 55117 270 404 68 99 689 56951 57003 311 541 64 58071 190 581 897 59461 666 732 949

60074 274 892 61240 584 812 62106 219 511 63175 338 669 64126 396 546 733 805 65006 126 82 325 926 66515 691 67893 68547 68 69228 95 328 741 819 36 936

70018 40 220 355 473 71044 130 420 72363 90 453 74310 75186 567 923

76061 173 876 77173 325 464 830 78154 221 96 683 79283 306 934

80381 8161 287 426 47 94 763 956 82876 79 83300 49 623 841 902 84664 70 85229 356 679 709 86288 88421 629 759 842 920 89735

90122 202 391 840 91240 625 918 92020 583 93486 648 703 859 901 94014 527 95998 286 94 850 96287 382 767 907 72 97067 306 932 98307 37 63 99154 542 733 844

100176 248 441 751 912 61 101153 755 102031 369 542 683 702 863 999 103227 739 942 80 104107 311 592 787 105966 106235 107041 562 959 108007 552 647 812 109268 401

110090 208 311 47 611 111827 112913 113384 561

114371 430 63 115016 115 447 734 116050 767 969 117027 551 118883 119138 71 444 61 801

120094 374 928 121013 425 548 122534 711 123002 560 892 124410 785 821 125173 279 469 807 126126 38 253 755 891 127415 776 924 128215 822 66 129046 73 362 762 807

130687 131106 520 37 678 803 132189 407 880 133943 13[illegible]12 135328 592 136094 137145 [illegible] 138105 430 545 613

140707 141310 142286 305 707 143386 144196 224 571 909 146179 201 305 735 147253 571 148010 423 505 748 958 149004 34 312 97 693

150192 407 90 819 151402 838

152720 964 153464 99 154559 78 666 721 91 155403 874 900 41 156264 71 362 572 741 157009 216 85 671 830 158024 172 275 97 159308 51

160070 464 884 901 161261 468 570 815 89 162022 367 992 163027 218 474 503 655 805 164081 209 560 689 795 165070 750 899 167179 278 168882 169221 327 171180 90 364 652 65 172519 975 173007 974 175803 176072 201 959 177230 556 178010 78 599 710 179227 730

180401 726 54 181299 846 182153 687 184108 70 491 717 53 904 185234 566 624 774 186257 332 55 744 58 187251 797 188668 734 838 189105 516 848

190171 211 481 597 191000 578 95 192078 420 37 738 869 193096 181 259 378 86 632 944 194115 640 70 958

III-cie ciągnienie

Po złotych 200

1624 2635 3907 4872 5163 236 70 414 538 681 6465 959 8386

10461 538 648 11869 12481 13653 14712 946 15394 936 16249 17410 649 18029 399 422 19228 554 712

20560 21047 48 479 22276 23564 649 24466 25049 26396 659 27637 805 28350 29180

31296 32829 34020 35296 402 91 568 808 36202 351 37501 38218 347 53 565 39686

40007 421 667 41618 44646 45871 46586 47800 924 48345 605 49062 852

50105 51179 497 52907 53025 54675 55392 682 56542 57220 368 58040 578 654 938 59250 576 714 914 17

60215 656 61160 216 53 63275 622 857 64509 960 65442 823 67455 69969

70452 65 71241 72439 865 73018 202 74559 885 75599 76545 78181 79396

80189 218 81107 82383 83481 891 84762 851 85091 553 87214 87 88586

90801 92238 403 93554 628 94221 383 95375 912 96183 422 938 97066 85 181 561 728 98787

100383 101971 102093 761 104233 557 105020 769 860 106332 107686 108032 43 109416

110011 111344 436 915 112543 79 114180 115069 483 116379 692 918 117489 119254

120163 274 677 796 121721 123582 91 95 724 882 124986 125597 780 126454 128788 129138 842 919

131525 986 132388 134245 135208 475 136096 396 516 795 137058 789 819 138012 138 141 239 632 139830 998

140040 125 680 142187 144221 88 145157 519 878 146754 147234 828 148650 149268 517 150679 879 151611

152441 154675 158210 595 745 925 159690 776

161410 893 162337 80 659 952 163261 164011 243 165279 339 484 509 166294 589 167101 168055 126 744 958 169262 672

170871 93 172362 174271 938 175356 695 179514

180142 182762 183880 986 185999 186086 100 70 726 978 82 188232 969 189922 190053 253 323 193848

Po 50 złotych

378 878 2539 602 798 4761 6052 7378 9066 665

12100 57 13879 975 14264 15544 817 988 16024 17085 108 18826 19082 246

20224 21000 811 22139 23569 791 934 24733 28027 554

30127 654 723 31249 430 33287 708 34072 35533 36021 37064 795 38376 39124 98 363

40065 42472 505 8 44660 45891 46334 58 507 612 49998

50030 51386 52755 53198 261 54050 845 55702 56610 759 57296 58594 59181 401

61273 63377 64325 887 65050 66817 67404 695 68513 756 69642 937

70127 36 526 71860 72904 73311 74225 311 969 75136 385 525 39

76259 77181 78277 751 79019

80036 412 840 81101 499 808 82643 807 83068 437 84310 85432 575 87851 88247 529

90772 997 91316 872 92341 93041 359 773 988 94458 96550 97185 291 99985

100635 922 101526 962 102798 104069 475 734 106541 107117

111700 112802 113166 600 115116 804 116584 954 119281

120089 379 121777 122958 123[illegible] 740 124004 127322 816 129109 994

130333 795 807 917 132234 970 133180 435 988 97 135206 547 726 52 136411 137548 767 853 138888

140898 141565 856 142224 786 143678 144443 531 145244 898 147117 394 148454 971 149714 969 150177 303 151820

152214 154305 155695 800 157323 493

160868 161210 163542 887 164223 923 165685 952 166041 418 46 167333 168076 317 61 653 169071 408

170692 171792 172507 66 904 173382 917 174247 176442 177589 178215

182077 183124 483 984 188043 692 189243 56 936

192620 890 193018 194031 653

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 25.000 na nr.: 158057

Zł. 20.000 na nr.: 134569

Zł. 10.000 na nr. nr.: 80201 99569 193171

Zł. 5.000 na nr. nr.: 53543 100968 114083 186304

Zł. 2.000 na nr. nr.: 46497 71909 81462 134366

Zł. 1.000 na nr. nr.: 56489 58171 97818 120016 136815 164296 175765

Zł. 500 na nr. nr.: 2000 15973 19423 23679 36291 52812 56276 109936 113256 130165 144405 169745 171403 192710 194231

Zł. 400 na nr. nr.: 4546 7675 19013 25126 28232 37216 38430 55584 85412 102505 118642 120195 121093 148186 150214 181263

Zł. 300 na nr. nr.: 426 11229 18680 32783 39385 44168 46952 63782 70392 75059 88938 89148 106472 116193 117844 120393 120890 124117 139429 145388 146991 150425 153862 157496 161176 180141 186423 188905

Zł. 250 na nr. nr.: 662 1513 3664 5991 12174 14929 15759 24364 26261 46316 48870 61419 66717 70657 73025 73815 87522 102301 103711 105284 108912 113082 120130 128974 134005 135296 137155 141728 145419 146235 159008 161516 161854 163414 181279 181756 188132 192030 194252

Po 200 zł.

1273 691 942 3238 4390 716 5222 415 707 6045 218 7224 99 530 8595 919 9096 292 483 750 993.

10962 11226 12426 647 866 13099 271 14087 662 870 15443 16334 476 869 17420 793 18064 767 985 19181 666.

22293 847 905 23182 304 595 24123 38 697 767 26495 562 27192 208 620 28001 650.

30691 802 31498 590 32367 535 680 956 34524 35183 700 36167 919 37822 38199 39098 352 436 611 867 900.

40414 41133 42104 879 43204 66 70 44106 45452 772 913 46223 689 47321 48038 679 49549 82 675.

51659 52675 793 53138 502 26 54173 993 55028 60 56169 767 801 968 57032 397 58670 812 59247 790.

61100 669 63165 459 828 65077 954 66696 933 67285 422 68164 268 69276 314

70185 542 71190 576 875 932 73401 978 74126 75211 362 944.

76407 791 906 77863 78214 499 971 79263 875

80793 82533 72 734 83403 965 84241 829 85854 86247 87489 88712 89688

90452 58 564 91291 92163 70 703 94498 580 96359 97113 98285 566 763

100401 101248 102181 949 103480 563 68 685 707 918 104683 105082 450 106062 107241 724 880 108088 248 64 341 58 109612

111675 764 112693 113133 94 717

152683 156606 157629 158259 85

160771 892 161374 523 162113 90 820 163305 533 715 164337 166112 44 843 167138 982 168061 169103 302 444 72

170218 171298 359 173553 606 829 175276 176062 177551 179057 313

180206 34 339 752 183768 187998 188658 189264

191648 707 192274 560 193875 946 194044

Po 50 zł.

1546 2364 636 4562 860 922 6749 8616 833

10112 11144 208 756 13061 164 72 74 14371 987 16173 522 84 17118 291 399 439 18105 19634 970.

20765 21446 858 23721 983 24366 25123 246 332 434 68 27636 29207 475 602 888 962.

31253 531 33059 78 937 34000 35036 258 36860 37001 258 449 931 39743.

40131 41157 42809 43136 426 594 994 44796 45594 46771 47376 742 48332 49058 555 833.

50688 727 51053 179 492 981 52278 448 670 725 53177 400 54943 55793 917 57620 882 58638 59308 79 922.

60528 61846 62024 564 63661 64479 688 65018 66034 279 67285 68529 845 933 69421 911.

70802 86 71382 72127 646 728 869 74239 75754.

76355 77126 242 50 78391 797 79498 988

81042 50 554 971 82150 644 83171 928 84198 265 466 611 67 85087 87439 78

91011 580 92937 93599 616 94318 95928 96672 748 97132 98489 556 99832

100266 541 760 842 101151 471 681 97 102729 103741 946 88 105280 106858 107162 993 108643 109020

110003 111429 112041 171 113108

114258 116003 974 117546 824 118820 119086 286 674 837 966

120715 121115 122037 123196 534 124234 127595 128257

130335 698 131640 133120 728 134096 425 135819 136113 139091

140141 141398 455 605 142726 143583 144463 635 146258 397 560 614 148109 456 518 71 773 149175

150301 714 151312 50 728

Po zł. 200:

114076 382 757 926 97 115362 532 45 117342 566 118122 75 96 239 302 556 119644 805

121703 998 122365 499 533 707 123304 690 124603 125022 407 26 126369 127109 129291 476

130091 227 306 37 132566 133846 134411 727 135297 331 99 794 136804 137075 253 321 430 843 139272 988

141443 538 142863 989 144137 379 145591 146139 325 554 147252 713 894 148449 542 149375

150421 628 67 151183 607 32

152166 154564 708 155188 156601 157228 724 159446 544

160837 66 161703 164406 165415 166984 168647 169752

170972 171362 575 173328 641 174245 711 175054 411 176512 777 177229 178621 58 902 179254

180067 146 440 181811 182387 620 183397 843 52 184275 187469 557

190789 851 192245 330 469 193510 762 903 194546 883

ZAKŁAD POŁOŻNICZY
D-ra KAMIŃSKIEGO
Nowogrodzka 20
Porody Operacje kobiece

Z czwartkowych obrad Rady Miejskiej

W dniu 12 bm. pod przewodnictwem p. prezydenta Misky'ego odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej z dość obszernym porządkiem dziennym, co w rezultacie wpłynęło na to, że posiedzenie ukończyło się już po północy.

Dla uczczenia 25 lecia zgonu Elizy Orzeszkowej Rada Miejska uchwaliła ustanowić nagrodę literacką Jej imienia. Na posiedzeniu czwartkowem uchwalono statut nagrody.

Nagroda jest jednorazową i wynosi 3000 zł. Wręczoną zostanie na specjalnem posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 18 maja 1936 r. Nagroda przyznaną będzie autorowi za twórczość związaną z ludnością Ziem Pn.-Wsch. bądź za całokształt twórczości bądź za jedno dzieło.

W skład jury wchodzą: prezydent miasta, dwóch radnych członków komisji kulturalno-oświatowej i przewodniczący tejże komisji, profesor literatury U. S. B., przedstawiciel Pol. Akad. Liter., delegat T-wa im. E. Orzeszkowej w Grodnie, delegat T-wa Przyjaciół Literatury i Sztuki w Grodnie.

Ożywioną dyskusję jak zwykle wywołała sprawa dodatków komunalnych do świadectw przemysłowych. Przedstawiciele frakcji żydowskiej występowali przeciwko podwyższaniu procentu dodatków, gdy tymczasem większość Rady już przed posiedzeniem uzgodniła minimalną podwyżkę. W rezultacie przeszedł wniosek Zarządu Miejskiego o podwyższenie dodatku od 5 do 10 proc. z poprawką r. Puljana, by przedsiębiorstwom najniższych kategoryj nie podwyższać dodatku.

W sprawie uzupełnienia przepisów budowlanych powzięto uchwały w sprawie ponoszenia kosztów wodociągów. Przy nowo zakładanej sieci wodociągowej koszta urządzeń ponoszą właściciele sąsiadujących posesyj. O ile rurociągi są stare, wówczas właściciele ponoszą koszta uzupełniających urządzeń.

Rada uchwaliła umorzyć nieściągalne zaległości za światło elektryczne. Pewną konsternację wywołała sprawa umorzenia zaległości Rodziny Wojskowej w sumie 595 zł. R. Puljan oświadcza, że wniosek Zarządu wywołał zażenowanie, to też frakcja chrześcijańska wstrzymuje się od głosowania.

Naskutek podania Koła Opieki Rodzicielskiej i kierownictwa Szkoły Pow. nr. 3. Rada Miejska postanowiła nadać szkole nazwę „Bernardyńska".

Oprócz spraw, o których piszemy na innem miejscu, na zakończenie posiedzenia r. Puljan zapytywał o nadużycia w Elektrowni Miejskiej, o których wiadomości przedostały się do opinji publicznej. W odpowiedzi prezydent Misky oświadczył, że sprawa ta jest obecnie przedmiotem dochodzenia specjalnej komisji i żadnych wyjaśnień w tej chwili Zarząd Miejski nie może udzielić bowiem nie posiada danych.

300 więźniów w Grodnie odzyska wolność

W związku z ustawą o amnestji oblicza się, że około 300 więźniów w Grodnie uzyska wolność.

Pozostaje b. ważna kwestja zaopiekowania się uwolnionymi.

Normalnie zwolnionych z więzienia otacza opieką Patronat. Lecz w tym wypadku wobec wyjątkowych okoliczności i masowego zwolnienia Patronat nie będzie w stanie wszystkich zaopatrzyć w bilety kolejowe, względnie odzież zimową.

Nad tą sytuacją zastanawiała się Rada Miejska i jest skłonną by miasto dało tyle ile potrzeba będzie na konieczne zaopatrzenie zwolnionych więźniów. Około 200 trzeba będzie zaopatrzyć w bilety i wysłać do miejsc ich zamieszkania.

W związku z tem społeczeństwo we własnym interesie (względy bezpieczeństwa) powinno poprzeć wysiłki Patronatu i pośpieszyć z ofiarami.

Ofiary należy składać w kancelarji rej. Miłkowskiego, prezesa Patronatu.

Liczba bezrobotnych w powiecie

Liczba bezrobotnych w pow. grodzieńskim, uprawnionych do pobierania zasiłków za okres pozostawania bez pracy, na dzień 14 bm. wynosi 189 osób.

Suma przewidziana do wypłaty zasiłków za okres od 2 do 14 grudnia rb. wynosi 2990 zł. 16 gr.

Sprawa sprzedaży koszar zdecydowana

W swoim czasie została złożona oferta dla władz wojskowych w sprawie sprzedaży koszar. Rok temu Rada Miejska ustaliła cenę sprzedażną w-g starej kwoty szacunkowej na 1,120 tys zł. Komisja szacunkowa powołana przez nabywcę ustaliła kwotę 580 tys.

Była to jednak kwota zbyt niska, to też Zarząd Miejski powołał nową komisję, która uznała, że minimalna wartość szacunkowa wynieść powinna 650 tys. zł. Na tej podstawie Zarząd Miejski złożył odwołanie od orzeczenia I-ej komisji i została powołaną II komisja, która ustaliła cenę 645 tys. zł. Ze względu na to, że koszta przewłaszczenia ma ponieść nabywca, oszacowanie to zbiegałoby się z kwotą wysuniętą przez organy samorządu grodzieńskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Rada Miejska uchwaliła sprzedać 4 gmachy: koszary żółte, szare, gmach dowództwa 81 p.p. oraz szkołę powszechną przy ul. Harcerskiej za 645 tys. zł.

Gotówką miasto otrzyma w następujących terminach 10 maja 36 r. 100 tys. zł., 10 maja 37 r. 100 tys. zł., i 10 maja 38 r. resztę, drugie 300 tys. zł. nie wpłynie gotówką lecz pójdzie na odciążenie zadłużenia.

Od dziś sklepy będą otwarte do 9-ej

Wczoraj w „Dzien. Ustaw" ogłoszono dekret Prezydenta R. P. w sprawie godzin handlu. W myśl tego dekretu wszystkie sklepy, zakłady i miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte w sobotę i dni przedświąteczne do godziny 9-ej wieczorem.

Minister przemysłu i handlu wyda zarządzenie w celu zachowania przepisów w czasie pracy w sklepach w związku z przedłużeniem godzin handlu. Nadzór nad wykonaniem dekretu powierzono ministrowi spraw wewnętrznych. Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Mecz bokserski Białystok-Grodno

Propagandowy mecz bokserski Białystok — Grodno, organizowany przez Sekcję bokserską W.K.S. Grodno i Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego Grodno — odbędzie się w sobotę 14 bm. o godz. 20-ej w sali teatru garnizonowego.

Drużyna Białystok przyjedzie w składzie następującym:

W walkach: muszej—Klucznik z K.P.W. Łapy,
piórkowej—Epsztejn z Z.K.S. Makabi Białystok,
lekkiej—Maj z Jagiellonji Białystok,
półśredniej—Rozenblum z Jagiellonji Białystok,
średniej — Kretowicz z K. P. W. Łapy,
średniej—Sztraus z Hasmonei Lwowskiej.

Grodno — będą reprezentowali: Witkiewicz, Tolko i Peterczyk z W. K. S. Grodno, oraz Szuster i Perelsztejn z Makabi Grodno.

Powrót p. Wojewody

Wczoraj o godz. 19 powrócił do Białegostoku z urlopu, spędzonego w Krynicy, pan Wojewoda gen. Stefan Pasławski.

Dziś p. Wojewoda obejmie urzędowanie.

Rewizyta

W dniu wczorajszym bawił w Grodnie prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Wyszyński i prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Przyłuski, którzy rewizytowali dowódcę Okręgu Korpusu Nr. III p. gen. Karasiewicza-Tokarzewskiego.

Czarna kawa-bridge w „Royalu" na „Dni Przeciwgruźlicze"

W niedzielę, dnia 15 b. m. w Royalu odbędzie się czarna kawa bridge.

Nowy, całkowicie zmieniony, program występów artystycznych na czele z ekscentrycznemi produkcjami na rowerach fenomenalnej pary akrobatów The Marlin którzy w niedzielę wystąpi po raz ostatni, jak również pierwszorzędny zespół jazz'owy Aronson Berezowski, grający jak zwykle z werwą i humorem oraz miły nastrój zawsze panujący w tym sympatycznym lokalu gwarantuje przyjemne spędzenie wieczoru.

Wstęp 50 gr. Początek o godz. 20-ej. Dochód przeznaczony na fundusz walki z gruźlicą.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę dn. 14 b.m. o godz. 8.33 wiecz. znakomita sztuka Vicki Baum "Ludzie w hotelu" w premjerowej obsadzie, Ceny miejsc od 25 gr. do 1.90.

W sobotę dn. 14 bm. o godz. 4.30 po połud. przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Odegrany zostanie przepiękny utwór Elizy Orzeszkowej „Cham" w adaptacji scenicznej E. Słuszkiewicza. Ceny miejsc od 20 gr. do 60 gr.

Dźwiękowe-Kino Pocztowa 4 **Polonja**
Wstęp 40 gr.
DZIŚ!
Wielki film wielkiej artystki! Gitta Alpar, bohaterka filmu bal w Sawoju, perła ekranów europejskich, wszechświatowa siła i sława opery p. t.
JULIKA
jako w przepięknej pełnej werwy i humoru, cudownych melodyj i śpiewu operetce węgierskiej.
W rol. męskich: Gustaw Frohlich, Tibor V. Halmay
W nadprogramie: aktualja Paramount'u.
Pocz. seansów 6—8—10.15

Kino „PALACE"
Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.
DZIŚ
wielki podwójny program
Adjtant jego wysokości
Martwy węzeł
Pocz. od 4 ej—6—10,15.

KAWIARNIA-RESTAURACJA „ROYAL"
ul. Horodniczańska 20 Tel. 380
Sensacyjny numer tylko na kilka dni—The Marlin
fenomenalni akrobaci — **ekscentrycy na rowerach** oraz Relli Ombra w tańcach oryginalnych i znany duet Jenny and Constanty. Pierwszorzędny zespół jazzowy Aronson Berezowski jak zwykle gra z werwą i humorem w czasie obiadów od godz. 14³⁰. Dancing przy produkcjach artystycz. od godz. 20³⁰
Ceny kryzysowe. Kuchnia pod fachowym kier.
W niedzielę i święta five o'clock o godz. 19-tej.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo**
Wstęp od 40 gr.
Dziś! Najpiękniejszy słownik Ameryki — czarująca gwiazda Janette Macdonald oraz śpiewak świata Nelson Eddy w dramacie muzycznym
Kapryśna Marjetta
Nadprogram: Naciekawszy z dodatków „meting lotniczy i zawody balonów wolnych o puhar Gordon Benneta"

RESTAURACJA EUROPA
Na żądanie Publiczności Wielki program familijny występy znanego
Baletu UŚMIECH
Całkowita zmiana programu
Dancing towarzyski
Orkiestra powiększona
Ceny kryzysowe

TANI BAZAR GWIAZDKOWY
w księgarni
E. Iberskiego
ul. Dominikańska 29
na nadchodzące święta sprzedaje zabawki dziecinne i ozdoby choinkowe, niżej cen konkurencyjnych w ładnym i wielkim wyborze.
Wydawnictwa ozdobnych książek na gwiazdkę.

Swetry, pulowery, getry skarpety, bieliznę i higijeniczne kołnierzyki wojskowe
w wielkim wyborze z nowych transportów znajdziecie tylko w f-mie
HERKULES
Kołdry watowane i na puchu.
Dominikańska 31

Kino Polonja Wstęp 20 gr.
w sobotę 14 go i niedzielę 15 go seanse popołudniowe
Panienka z Poste Restante
Początek seansów 12—2—4

Kino APOLLO Wstęp 20 gr.
Wstęp od 20 gr.
w sobotę 14-go i niedzielę 15-go seanse popołudniowe
Manewry miłosne
Początek seans. 12—14—16.

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 **„LUX"** Początek seansów o godz. 6, 8 i 10
Dziś rewelacyjny podwójny program.
Wielki polski film z życia polskich policjantów
Bezimienni bohaterowie
Tajemnica expresu

Redakcja i Administracja: ul. Rydza-Śmigłego № 6. Telef. 59. Redaktor przyjmuje od 14—17
Redaktor—Wydawca, Piotr Redźko. Druk. Piotr Redźko, Grodno, Rydza-Śmigłego 6.—Tel. 59